Ner 135. | Kraków, Sobota 15 Czerwca 1895. | Rocznik XLVIII.

# CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy z pieniądzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.


## Kraków 14 czerwca.

Wdzięczni jesteśmy naszemu korespondentowi wiedeńskiemu, że postarał się o wyczerpujące i autentyczne streszczenie rozpraw, jakie się toczyły w niedzielę w Kole polskiem nad reformą wyborczą. Na podstawie przebiegu dyskusyi mogli sobie bowiem czytelnicy wyrobić jaśniejsze pojęcie o tem, jakie prądy i kierunki odzywały się w Kole w tej pierwszorzędnej kwestyi, górującej zawsze jeszcze nad położeniem wewnętrznem. Już jednak na tem miejscu stwierdzić musimy, że ani ton dyskusyi, ani argumenta przytoczone przez zwolenników projektu subkomitetu, w niczem nie zdołały ani zmienić, ani osłabić naszego zasadniczego stanowiska, jakie zajęliśmy od chwili ogłoszenia tego projektu. Z zadowoleniem i uznaniem zapisujemy, iż w duchu tych zasad wymownie przemawiali posłowie: Wodzicki, Straszewski i Kozłowski, a pierwszemu z nich, który bardzo wyraźnie zaznaczył, że projekt uważa za nie do przyjęcia, możemy także słuszność przyznać w szczególności i w tem, że wyraził życzenie, aby rząd sam wystąpił z projektem reformy wyborczej. Teraźniejszy bowiem gabinet obejmując rządy, zobowiązał się do przeprowadzenia obszernej reformy wyborczej (*umfassende Wahlreform*), a zobowiązanie takie składając, musiał sobie jasno postawić przed oczy zamiary i cele, jakie mu przyświecać będą przy rozwiązaniu tego zadania. Pozostawienie zadania reformy stronnictwom, co nazwano podobno poświęceniem, byłoby chyba poświęceniem powagi i obowiązku władzy.

Co zaś do ostatecznej uchwały, jaką Koło powzięło, to jeżeli nie jest ona czystą tylko kurtuazyą, jest pominięciem głównej zasady, o którą nam idzie. A zaznaczając to, musimy z wielkim żalem podnieść, iż w tak ważnej i żywotnej sprawie zapadła w Kole uchwała przy udziale tylko 26 członków; kraj więc nie zna opinii połowy członków delegacyi swojej w Wiedniu. Dla takiego zaniedbania obowiązków poselskich, niema żadnego wytłómaczenia.

Z wielu stron podczas dyskusyi poruszano i nawet stwierdzano, że najlepszym byłby powrót do wyborów przez Sejmy, ale dodawano zarazem, iż jest to niemożliwe. Otóż tak rzeczy nie stały i nie stoją. Gdyby sprawa reformy wyborczej zupełnie nie była w Izbie poruszoną, a tylko kraj nasz żądał od swoich delegatów, aby przeprowadzili restytucyę praw sejmowych, wówczas możnaby było powiedzieć: to niemożliwe. Ale reforma wyborcza nie była przez Koło polskie zainicyowaną, a gdy inne stronnictwa koalicyjne swoje zasady w formalnych wnioskach przedstawiają, toć sądzimy, że Koło przykładając rękę do podjętego dzieła reformy, miało obowiązek przestrzegać prawnego stanowiska Sejmu. Dotychczasowe posiedzenia komisyi dla reformy wyborczej wykazują dowodnie, iż lewica bardzo natarczywie wysuwa swoje postulaty, a jakkolwiek zgodziła się na przejście do dyskusyi szczegółowej, to jednak jej przywódca hr. Kuenburg złożył oświadczenie, które z niefortunnej budowy p. Rutowskiego, nie pozostawia ani kamienia na kamieniu.

Jestto nagroda za „poświęcenie" się p. Rutowskiego na referenta. W całym kraju to „poświęcenie" źle przyjęto, a jak to już dawniej, tak i teraz raz jeszcze wyrażamy życzenie, aby z nazwiskiem polskiem nie łączyło się to odium, które wyniknie z elaboratu podkomitetu, gdyby takowy został przyjętym. To pewna, że przeciw Kołu polskiemu żadna reforma wyborcza nie przyjdzie do skutku, ale z tego faktu wypływa także odpowiedzialność Koła polskiego za ewentualną reformę, a referent polski tę odpowiedzialność jeszcze bardziej zaostrza.

Motywowanie postępowania członków polskich w komisyi dla reformy wyborczej tem, jakoby konieczném zadaniem Koła polskiego było pośredniczenie między dwoma stronnictwami i jakoby tu chodziło o utrzymanie wpływu polskiego, rzuca niekorzystne światło na to postępowanie. Pośredniczenie między stronnictwami koalicyjnemi jest zadaniem rządu, z koalicyi wyszłego. Stronnictwo, podejmujące się pośrednictwa między innemi stronnictwami, naraża się tylko na utratę miru u jednej i u drugiej strony, a myśląc, że prowadzi innych, bywa tylko przez obydwóch popychanem, a może być popchniętem w kierunku, z którego politycznie zaszczytnego wyjścia niema. Co zaś do utrzymania owego wpływu, to jeżeli ten wpływ ma być okupywany głównemi zasadami, jakie nam dotychczas przyświecały w życiu publicznem, natenczas wpływ taki nie może mieć dla kraju istotnej wartości. Nie wszystko w polityce da się zrównoważyć nabytkami w ulgach podatkowych itp. Już nieraz na tem miejscu wypowiadaliśmy, iż Koło polskie to nie luźny klub parlamentarny, ale korporacya polityczna, mająca swą chlubną historyę i świetne tradycye, historyę, zapisaną walkami o autonomię, tradycyę, na obronie narodowej polegającą.

Szczególnego argumentu użył p. poseł Szczepanowski i kilku innych mowców w Kole, iż Sejm „intencyonalnie" nie poruszył sprawy reformy wyborczej, a więc niejako zrzekł się swego prawa. Czy trzeba p. Szczepanowskiemu przypominać, kto i jakich sposobów najróżnorodniejszych używał, aby sprawa reformy wyborczej ani w Sejmie, ani w Kole sejmowem nie była poruszona? Czy nie wiadomo p. Szczepanowskiemu, że przedawnienia w prawie publicznem niema, że uprawnionemu wolno jest wybrać chwilę upomnienia się o swoje prawa, że wreszcie podczas kadencyi sejmowej projekt reformy wyborczej nie wystąpił w tak ścisłej formie, jak obecnie.

A jeżeli p. Szczepanowski i jego towarzysze chcieli rzeczywiście znać zdanie Sejmu lub przynajmniej Koła sejmowego, to byłoby ich obowiązkiem w odpowiedniej formie się o to zapytać, a nie wyprowadzać wniosków o rzekomem „intencyonalnem" milczeniu Sejmu. Czyż zresztą nie nasuwa się łatwo przypuszczenie, iż Sejm nie podnosił reformy wyborczej dlatego, że ufał słowom prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, wielokrotnie już przez nas przytaczanym, a tak uroczyście obiecującym uszanowanie praw Sejmu, ufał wreszcie uchwałom samej delegacyi polskiej, która, wchodząc do koalicyi, nie wykluczała wprawdzie zasadniczo myśli rozszerzenia prawa wyborczego, ale „drogą odpowiadającą naszym zasadom autonomicznym."

Mógłby się kto zapytać, jak się zgadza prosty powrót do wyboru przez Sejmy z uznaną wszędzie potrzebą rozszerzenia prawa wyborczego. Pisaliśmy już o tem, ale może nie będzie od rzeczy jeszcze raz odpowiedzieć na to zapytanie, czy na ten zarzut. Statuta krajowe nadały sejmom prawo wybierania razem 203 członków Izby deputowanych (w Galicyi 38). Tak daleko sięga prawo Sejmów — nie mniej, nie więcej. Prawo to w statutach krajowych uroczyście zapisane i stwierdzone, legalnie nie może być zmienionem, tylko drogą w statutach wskazaną. Przypominamy, że są to statuta, nadane za czasów ministra Schmerlinga, a ten, chociaż centralista, snać doskonale rozumiał budowę tej monarchii, której obszerne sklepienie opiera się niewzruszenie na tych wielkich filarach, jakiemi są indywidualności polityczne poszczególnych krajów koronnych. I dziwna rzecz! Trzeba było aż najnowszego rozwoju, aby przy ciągłem platonicznem zastrzeganiu kierunku autonomicznego faktycznie przykładać rękę do osłabiania praw krajowych. Pół wieku już mija, gdy mieliśmy dowody, jak pożytecznem jest dla monarchii i państwa to samoistne życie w prowincyach. Utrzymanie tego życia za pomocą bezpośredniego wpływu Sejmów na politykę wewnętrzną jest kardynalnym warunkiem bytu i rozwoju monarchii.

Ale powtarzamy, że dalej, jak do wyboru zastrzeżonej statutami krajowymi liczby członków do Izby deputowanych, nie sięga prawo sejmów. Nie masz więc żadnej przeszkody dla Rady państwa postanowić pomnożenie liczby członków Izby deputowanych, choćby o taką samą ilość, jaką wybierać mają Sejmy, a dla tych nowych członków uchwalić takie prawo wyborcze, któreby odpowiadało nowym prądom społecznym, stopniowi większego rozszerzenia oświaty i wzrostowi zamożności. W ten sposób danoby wyraz dwom zasadom, na których się opiera każde państwo, a zwłaszcza Austrya; zasada różnorodności części składowych znalazłaby swój wyraz w posłach przez sejmy wybranych, a zasada koniecznej jedności w posłach przez bezpośrednie wybory do Rady państwa wysyłanych. Ale przy reformie wyborczej uwzględniać te nowe prądy, a nadwerężać prawo dawniejsze indywidualności krajowych, to nie jest reforma — to jest przewrót.

## Korespondencya „Czasu".

**Rzym** 11 czerwca.

Pierwsze uchwały nowej Izby włoskiej świadczą, że obliczenia rządowe, ogłoszone zaraz po dokonaniu wyborów, w głównej rzeczy nie były przesadne. Wprawdzie przy wyborze prezydenta kandydat rządowy Villa otrzymał tylko 268 głosów, gdy 172 posłów oświadczyło się przeciwko niemu. — Gdy jednak zważymy, że kilkunastu posłów obozu ministeryalnego piastuje po kilka mandatów, a Crispi sam otrzymał ich aż 9, i gdy doliczymy kilkunastu nieobecnych z różnych osobistych powodów, to na teraz niewątpliwie gabinet rozporządza około 300 głosami przeciwko mniej więcej 200 mandatom opozycyjnych frakcyj.

Że wogóle Crispi zdołał przeprowadzić wybór Villi na prezydenta Izby, świadczy to o bezwzględności ministra i wielkiej uległości większości ministeryalnej. Jeden z posłów zaznaczył to w rozmowie poufnej w słowach: „Od czegóżby była większość ministeryalna, gdyby nie robiła czasem, co się jej nie podoba!" Jak wiadomo, p. Crispi usilnie się starał skłonić Biancherego do przyjęcia prezydentury. Sędziwy, 73 letni Biancheri ostatecznie odmówił z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia. W kołach opozycyjnych napomykano, że zląkł się zapowiedzianych przez skrajną lewicę skandalów i nie chciał swej wysokiej godności kawalera orderu „Annuncyaty," a więc „kuzyna króla Humberta," narażać na zniewagę. P. Biancheri w tak burzliwych czasach kierował obradami Izby, że trudno przypisać mu podobny brak odwagi cywilnej.— Ale sam fakt, że w Rzymie obiegają podobne pogłoski, świadczy o fatalnym upadku parlamentaryzmu włoskiego, gdy pewna frakcya prostemi groźbami usiłuje usunąć najodpowiedniejszego kandydata od laski.

Zrazu nie chciano wcale wierzyć, że Crispi po odmowie Biancherego wysuwa kandydaturę Villi. Wprawdzie tenże w przeszłej sesyi piastował godność wiceprezydenta Izby, ale nie złożył wcale dowodu szczególnego uzdolnienia do tego urzędu, natomiast w znanym procesie banku rzymskiego, jako obrońca kasyera barona Lazaroniego, odegrał rolę nader głośną. Prawda, że adwokat jest często zobowiązany podejmować się obrony oskarżonych, dla których nie żywi żadnej sympatyi. Ponieważ jednak dotąd nad całą parlamentarną sytuacyą Włoch zawisła jak czarna chmura sprawa owego banku rzymskiego i jego stosunków z posłami, przeto p. Crispi niezawodnie dopuścił się wyraźnej prowokacyi, domagając się wyboru właśnie Villi na prezydenta Izby. Że zaś nadto kandydat opozycyi książę Caetani, który już w przeszłej sesyi piastował urząd wiceprezydenta, cieszy się ogólną sympatyą i też nie należy wcale do skrajnych przeciwników gabinetu, przeto wpływ Crispiego na teraz musi być bardzo silny, skoro zdołał przeprzeć wybór Villi przeciwko ks. Caetaniemu.

Pomędzy wiceprezydentami znajduje się skompromitowany także w kwestyi banku rzymskiego Chimirri, niegdyś minister rolnictwa w gabinecie Crispiego w r. 1890, oskarżony później przez opozycyę, że nie przeprowadził surowej kontroli banków, która według instytucyj włoskich przysługuje ministrowi rolnictwa.

Na razie największą przysługę wyświadczyła Crispiemu tragiczna śmierć hr. Ferrariego. Zamach zabójczy, którego się stał ofiarą, wywołał silne wrażenie w całych Włoszech. Hr. Ferrari cieszył się wielką popularnością i szacunkiem, nie należał do obozu ministeryalnego, lecz do radykałów konstytucyjnych, a jednak jedynie dlatego, że pomimo bezimiennych gróźb, śmiał wystąpić w Rimini jako kandydat przeciwko socyaliście, stał się ofiarą skrytobójstwa. Zajście to świadczy, że nie można lekceważyć przewrotności ruchu socyalistycznego i tem samem podnosi ono szanse Crispiego, jako odważnego pogromcy socyalizmu i anarchizmu.

Oczywiście koła rządowe nie zaniedbały zużytkować w ten sposób tragicznej śmierci Ferrariego i dyskredytować opozycyę konstytucyjną za łączenie się z socyalistami w kampanii wyborczej. W Izbie poselskiej na środowem posiedzeniu wiceprezydent Chimirri zabójstwo Ferrariego wystawiał jako straszny owoc wybujałej walki stronniczej; w senacie Guarnieri twierdził, że Włochy staną się „republiką hołoty," jeżeli nie zapanuje surowa karność. Naturalnie socyaliści w parlamencie włoskim, jak to zawsze w podobnych okolicznościach robią ich koledzy we wszystkich innych parlamentach, uroczyście wypierali się wszelkiego wspólnictwa z zabójstwem Ferrariego, zapewniając, że jedynie pokojowymi środkami zamierzają urzeczywistnić swe ideały. Jednakże niewątpliwie moralna odpowiedzialność w znacznej części spada na tych, którzy systematycznie roznamiętniają massy, a każdy taki zamach Caseria, Legi i t. p. pociąga za sobą zaopatrywanie rządu w rozleglejsze środki represyi. Jak zręcznie właśnie p. Crispi korzysta z takich prądów, powszechnie wiadomo.

## Delegacye.

W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej złożył referent Dr Falk sprawozdanie, z którego wyjmujemy główne ustępy:

„Jest rzeczą uznaną, że nikt nie ma powodu zajmować wobec trójprzymierza obronnego stanowiska, a jeśli inne mocarstwa również w celu skutecznego popierania swoich własnych uprawnionych interesów, łączą się ściślej, okoliczność ta nie jest zdolna zakłócić owego faktycznego i powszechnego uspokojenia, jakie było celem ostatecznym dążenia tych, którzy trójprzymierze stworzyli. Ogólny obraz zagranicznego położenia, jaki uzyskała komisya na podstawie mowy tronowej, nie mógł tym razem, podobnie jak przy poprzednich okolicznościach, uzupełnionym być także w szczegółach oświadczeniami, które minister spraw zagranicznych zwykł składać w komisyi o poszczególnych kwestyach zagranicznej polityki. Komisya musiała liczyć się z faktem, że obecny minister spraw zagranicznych niedawno dopiero objął czynności swojego urzędu, że zatem nie może ani z tego, co się stało w przeszłości, zdawać sprawy, ani nie można żądać od niego już teraz dokładnych wyjaśnień, w jakim kierunku zamierza postępować w poszczególnych kwestyach na przyszłość. Komisya zadowolniła się więc, samo przez się wprawdzie rozumiejącem się, lecz mimo to niemniej uspokajającem oświadczeniem, że dokonana zmiana osoby nie oznacza bynajmniej zmiany systemu; przeciwnie, osiągnięte przez dotychczasową politykę, a w tak wysokim stopniu zadawalniające rezultaty mogą kierownictwo naszych spraw zagranicznych tylko w tem umocnić, aby bez jakiegokolwiek wahania postępować dalej na dotychczasowej drodze, która już do tego doprowadziła, że, według słów ministra spraw za-

---

# Jan Zacharyasiewicz.

Oddajemy dzisiaj hołd należny zasłudze i talentowi, należny przedewszystkiem nieskazitelnej czterdziestoletniej pracy, ożywionej duchem obywatelskim, szlachetnością dążeń i myśli. Nazwisko pisarza, którego jubileusz obchodzi teraz Lwów szeregiem sympatycznych owacyj, jest jednem z najpopularniejszych literackich nazwisk na całym obszarze ziem polskich. Obok *Starej baśni* i *Morituri* znajdziecie w najskromniejszych bibliotekach szlacheckich, czy małomiasteczkowych *Nemezys*, *Na kresach*, albo *Wiktoryę Reginę*; i dopiero *Ogniem i mieczem*, jedyna z późniejszych książek polskich, rozbiegła się znowu wszędzie, gdzie polskie słowo otaczane jest czcią i miłością, aby z dumą i z tryumfem zająć obok tamtych starych i pożółkłych powieści zaszczytne i poczesne miejsce. Statystyczne wykazy czytelni publicznych świadczą wymownie, czem był i czem jest jeszcze Jan Zacharyasiewicz dla czytającego ogółu. Sąd powszechny umieścił go wśród plejady koryfeuszów naszej literatury powieściowej, a historya będzie się musiała z tym sądem liczyć i będzie się liczyła tem chętniej, że znajdzie silne jego potwierdzenie w całym szeregu książek poważnych treścią, wysnutych przez umysł żywy i refleksyjny, wyobraźnię giętką i łatwą, serce gorąco czujące, a wreszcie napisanych piórem pewnem siebie i niepozbawionem pewnej delikatności.

Od lat kilkudziesięciu, od czasu, kiedy wielkich poetów zabrakło, przyzwyczailiśmy się składać w powieściach, jeżeli nie najpiękniejsze kwiaty naszych uczuć, to w każdym razie przędzę najlepszych naszych myśli. Powieść tylko przemawia do szerokich mas, wzbudza w nich zainteresowanie, oddziaływa na życie moralne i umysłowe jednostek. Tak jest nietylko u nas, tak jest na całym świecie, a druga połowa kończącego się wieku może być śmiało w literaturze określona jako era wszechwładzy romansu. Można nad tem ubolewać albo można się tem cieszyć, ale uznać to trzeba koniecznie, a uznawszy, spojrzeć z dumą na bogaty powieściowy plon, jakim się szczyci nasze piśmiennictwo z tego okresu i jaki się ciągle jeszcze coraz to świetniej pomnaża. Poezya wszędzie odgrywa rolę sztuki arystokratycznej; koła tych, którzy się nią wzruszają, zmniejszają się coraz bardziej, talenta są coraz rzadsze, kierunki jej coraz egzotyczniejsze. Dramat coraz mniej ma wspólnego z poezyą i z literaturą, coraz bardziej schodzi na znaczenie podrzędnego teatralnego czynnika, równoważnego z rekwizytami i wystawą, i traci na znaczeniu wobec wzmagającego się kultu dla aktorów, tak jakby teatr był dla histryonów, a nie histryoni dla teatru. Jedna powieść udoskonala się, otwiera sobie coraz to nowe widnokręgi i coraz to znakomitsze ma na swoje usługi umysły i pióra.

W historyi powieści w Polsce, a więc w książce, która jest jeszcze do napisania, ciekawym będzie przebieg tego stopniowego udoskonalenia się, które, rzecz charakterystyczna, pozostaje w stosunkowo mniejszej zależności od zagranicznego literackiego ruchu, niż to można powiedzieć o rozwoju nawet najgłówniejszych epok naszej poezyi. Wszyscy od Skarbka, Kraszewskiego, Czajkowskiego, Grabowskiego, Korzeniowskiego i Sztyrmera począwszy, mieli wydatne rysy własne, zachowywali wobec wpływów pewną odporność, szukali tematów we własnej obserwacyi i o własną nawet metodę techniczną się starali. Każdy następca budował na doświadczeniach poprzednika, ale przynosił ze sobą zasób oryginalności, dzięki któremu w naszej literaturze powieściowej mamy znacznie mniej kopij obcych wzorów, niż w naszej poezyi. Jest pewien łatwo dający się dostrzedz łańcuch, łączący koleją lat twórczość naszych powieściopisarzy; czasem ogniwa są w nich luźne, ale zawsze są wyraźne. Związek pomiędzy cyklem „historyi" Kraszewskiego, romansami obyczajowo-dziejowemi Kaczkowskiego, a Sienkiewiczowską trylogią, ma cechy raczej zewnętrzne; więcej już analogij wewnętrznych spotykamy, śledząc rozwój tego kierunku powieściowej twórczości, który przezwano psychologicznym i badając oddalone tego rozwoju fazy w *Pantoflu* Sztymera, *Mojem szczęściu* Zacharyasiewicza i wreszcie w ostatnich dwóch arcydziełach Sienkiewicza. Takich związków dałoby się wyszukać więcej i za ich pomocą ściślej określić i ustosunkować znaczenie każdego z główniejszych mistrzów naszej powieści; byłaby to praca wdzięczna i użyteczna.

Okazałoby się przytem zapewne, że Jan Zacharyasiewicz rozpoczyna szereg pisarzy, których dzieła noszą już niewątpliwie nowożytne piętno. Powieść, która się ukazała temu lat czterdzieści, (*Uczony*. Lwów, 1855) krytyce Lewestama w *Gazecie Codziennej* zawdzięcza, że zwrócono na nią uwagę; wyróżniała się od innych świeżym kolorytem, ciepłem uczucia i starannem a trafnem wystudyowaniem duszy starca, który, oddany nauce, z uwielbieniem, a wyrzeczeniem się siebie, z wyschłem sercem, obojętny dla świata i znoszący spokojnie obojętność innych, przepędza schyłek zasłużonego życia w niezamieszkałej kuchence jakiejś rudery i bez słowa żalu i skargi służy wiernie wybranej idei. Powieść nie była fantazyą: był to portret z natury, kreślony pod wpływem młodzieńczego oburzenia na społeczeństwo, niewdzięcznością płacące tym, którzy mu oddają najlepsze swoje siły. Już przez to samo, że zapał kierował piórem, powieść nie mogła być zła i musiała przejmować czytelnika; czuło się, że przemawia z niej autor, który ma coś do powiedzenia i powiedzieć to musi, bo mu tak każe jego uczuciowa natura i obowiązek sumienia. Była to pierwsza zapowiedź późniejszego publicystyczno-powieściowego kierunku, którego u nas Zacharyasiewicz najwybitniejszym jest reprezentantem i któremu przedewszystkiem zawdzięczamy dwa utwory, tak pod wieloma względami znaczące, jak *Na kresach* i *Święty Jur*. Pierwsza z tych dwóch powieści uczyniła Zacharyasiewiczowi sławne imię we wszystkich dzielnicach i była początkiem jego wielkiej popularności.

Nikt przed Zacharyasiewiczem tak śmiało i tak wszechstronnie nie używał u nas powieści za polityczną trybunę, nikt takiego jak on nie miał w tem powodzenia. Wezwanie do obrony zagrożonej ziemi przyjęte zostało z zapałem; uświadomiło niebezpieczeństwo, wskazało drogę, na której należało szukać środków dla zapobieżenia złemu. *Święty Jur* miał zakres mniej rozległy, ale w Galicyi wywołał jeżeli to być może jeszcze głębsze wrażenie. Kwestya ruska była w nim dotknięta odważnie i uczciwie, przedstawiona szczerze i bezstronnie; powieść była na ustach wszystkich, dostarczała tematu do zasadniczych dyskusyj, odegrała nawet pewną historyczną rolę. Za temi dwiema poszły inne powieści o politycznym zakroju. W *Zakrytych kartach* wystąpił Zacharyasiewicz z satyrą na nadużycia pozostające w związku z wypaczeniem życia parlamentarnego. W *Wyborze Posła* chłoszcze dezorganizujące walki partyjne. W *Królewskiem krześle* daje obraz życia autonomicznego w galicyjskich powiatach i szydzi z niskich, prywatnych ambicyi. W *Złotym interesie* walczy ze spekulacyjną gorączką, jaka Galicyę pchała w tę przepaść, którą potem nazwano krachem wiedeńskim. W szeregu galicyjskich powieści wyróżnia się niezwykłemi zaletami *Czerwona Czapka* (w drugiem wydaniu *Nemezys*) stanowiąca obraz historyczny z żywej jeszcze przeszłości Galicyi i dająca świadectwo żywotności naszego narodowego ducha i jego moralnej potęgi. Szereg tych politycznych powieści zamyka *Chleb* drukowany w końcu roku zeszłego w naszym dzienniku, a z tem samem wybornem poczuciem aktualności, którem odznacza się twórczość Zacharyasiewicza, dotykający z kolei rzeczy współczesnych objawów kwestyi socyalnej.

Włączenie w ramy poczytnych romansów tematów takich, które dotąd traktowane były jedynie w artykułach dziennikarskich, a co za tem idzie rozszerzenie ich i spopularyzowanie w szerokich kołach czytelniczych, jest niezapomnianą zasługą Zacharyasiewicza — zasługą tem większą, że rozumiejąc doskonale odpowiedzialność, jaka na nim ciężyła, nie nadużył nigdy wpływu swoich powieści do służenia wątpliwej wartości doktrynom. Tylko dobra i uczciwa sprawa miała w nim energicznego obrońcę; z jego książek ani jedno złe ziarno nie padło na niczyje serce, ani jeden fałszywy pogląd nie zaszczepił się w niczyim umyśle. Z wadami i śmiesznościami walczył bronią szyderstwa, na rzeczy złe znajdywał silny wyraz oburzenia, dla ujęcia serc umiał do łez wzruszyć, a dla wywarcia wrażenia umiejętnie rozrzucać światła i cienie. Wartości tych książek i trafności ich konkluzyj dowodziło jednomyślnie gorące przyjęcie, jakiego doznały, dowodzą do dziś dnia żywe wspomnienia, jakie po nich pozostały. Najważniejszą podstawą zalet tych powieści jest szczery zapał, z jakim były pisane, a który udzielał się także ogółowi czytającemu, zapał zawsze prawie młodzieńczy, taki sam, jak ten, z którym Zacharyasiewicz przystępował do pisania *Uczonego*.

W *Uczonym*, jak już zaznaczyliśmy, uderzyło także odrazu Lewestama drobiazgowe i trafne studyum psychologiczne, które stanowiło tło tej gorzkiej apostrofy do społeczeństwa. I tu można było znaleść zapowiedź drugiego kierunku twórczości Zacharyasiewicza, jego przyszłych powieści obyczajowo-psychologicznych, między któremi odznaczają się zwłaszcza *Wiktorya Regina*, *Dzieje ideału* a nadewszystko *Moje szczęście*. Utwory te wśród współczesnej produkcyi powieściowej odznaczały się niewątpliwie czemś nowem, co im zjednało odrazu szczególne łaski pięknej zwłaszcza połowy świata czytelniczego. Dusze kobiece wychylały się z tych romansów lepiej zaobserwowane i głębiej odczute, niż to czynił Kraszewski i Korzeniowski. Metoda przedstawienia charakterów była jeszcze ta sama, ale czytelniczki znaj-

granicznych, na niebie polityki europejskiej niema ani jednej ciemnej chmury, któraby wywoływała obawę, że sytuacya w dającej się przewidzieć przyszłości dozna zakłócenia.

Co do zasad polityki zagranicznej panuje tedy już teraz zupełna zgoda między ministrem spraw zagranicznych a delegacyą węgierską, która zasady te przez długi szereg lat uznała za swoje i dlatego bez wątpienia z szczerą sympatyą popierać będzie działalność pana ministra, skierowaną ku urzeczywistnieniu tych zasad, jeśli wybór środków ku ich urzeczywistnieniu będzie zawsze tak szczęśliwy, jak słusznem jest zasadnicze stanowisko, przezeń zajęte."

Mowa hr. Gołuchowskiego, wypowiedziana w komisyi delegacyi węgierskiej, wywarła bardzo sympatyczne wrażenie w Niemczech z powodu stwierdzenia, że polityka zagraniczna trzyma się dalej trójprzymierza. *Nordd. Allg. Ztg* widzi w tem dowód, iż cesarz Franciszek Józef ożywiony jest przekonaniem, że stosunek szczerej przyjaźni do sąsiednich państw: Niemiec i Włoch, stanowi najcenniejszą rękojmię dla utrzymania ogólnego pokoju. To przekonanie znajduje także swój niedwuznaczny wyraz w osobistych stosunkach monarchów.

*Köln. Ztg* pisze: Oświadczenia hr. Gołuchowskiego potwierdzają zapatrywanie, że Austro-Węgry pójdą dalej w swej zagranicznej polityce, drogami, wskazanemi przez Andrassego, Haymerlego i Kalnokyego. Cesarz Franciszek Józef jest głęboko przeświadczony, że szczera przyjaźń z mocarstwami trójprzymierza przynosi największe korzyści jego monarchii, a stosunki pomiędzy dworami wiedeńskim i berlińskim, tudzież pomiędzy obu armiami świadczą, że zapatrywanie to ogarnęło szerokie koła. Nieprzyjaciółmi trójprzymierza w Austro-Węgrzech są te same żywioły, które dążą do rozbicia całości państwa. Na wewnątrz i nazewnątrz ci sami nieprzyjaciele zagrażają monarchii. Hr. Gołuchowski wyraził nadzieję, że polityczna sytuacya nie dozna w przyszłości żadnego zamącenia i można tylko pragnąć, aby ten pogląd się sprawdził, jakkolwiek na półwyspie Bałkańskim i na Wschodzie nie wszystko dzieje się tak, jak należy. Minister spraw zewnętrznych pragnie zwrócić swoją działalność głównie na pole handlowe, a rozpatrując jego uwagi o stosunkach w Azyi wschodniej, trzeba przypuścić, że praca austryackich kupców nad otwarciem Chin dla stosunków handlowych, znajdzie poklask i poparcie austryackiego rządu. Hr. Gołuchowski krótko ujął swoje przedstawienie, podnosząc, że nie zbadał jeszcze wszystkich szczegółów swego wydziału. Godnym uwagi jest grzeczny komplement dla Węgier, których interesa tak leżą mu na sercu. Należy pragnąć dla dobra całego państwa, aby Madziarzy zastosowali się do nowej sytuacyi.

Także i włoskie dzienniki przychylnie witają oświadczenia hr. Gołuchowskiego. Między innemi podnosi *Italie* nadzwyczaj pokojowy charakter tej deklaracyi i dodaje, iż jak długo istnieje potrójny sojusz, dla pokoju niema żadnego niebezpieczeństwa.

Z pism francuskich zaznacza *Matin*, iż mowa hr. Gołuchowskiego świadczy, że w polityce austro-węgierskiej nie nastąpi żadna zmiana. Wierne trwanie Austro-Węgier przy trójprzymierzu nie ma w sobie nic niepokojącego, gdyż Austro-Węgry sojusz ten pojmowały zawsze w rozumieniu pokojowem. — *Siècle* stwierdza również pokojowy ton mowy hr. Gołuchowskiego. — *Estafette* zauważa, że trójprzymierze posiada obecnie zupełnie pokojowy charakter.

Z dzienników rosyjskich podnosi *Journal de St. Pétersbourg* poszczególne ustępy mowy hr. Gołuchowskiego, szczególniej zaś oświadczenia, iż zmiana osoby w ministerstwie spraw zagranicznych nie pociągnie za sobą żadnych zmian zewnętrznej polityki Austro-Węgier, jakoteż że widoki utrzymania pokoju są pomyślne. — *Nowosti* i *Petersb. Wiedomosti* wskazują osobliwie na ustępy mowy, dotyczące polityki trójprzymierza.

## Rada państwa.

Posiedzenie Izby poselskiej we środę trwało od godziny 10 przed południem do godziny wpół do 2 w nocy. Z początku toczyła się dyskusya nad reformą podatkową w granicach rzeczowych. Chodziło o § 217, dotyczący ogłaszania wyników szacunkowych dla podatku dochodowego. Po ministrze Plenerze, którego mowa już streszczoną była w depeszach, przemawiali jeszcze: Kramarz, Beer i Mesznik. Gdy miano przystąpić do głosowania, wystąpiła młodoczeska opozycya z nowym środkiem obstrukcyjnym. Regulamin Izby zawiera postanowienie, iż na żądanie 20 członków ma nastąpić przed każdem głosowaniem pauza 10 minut. Z tego postanowienia nie robiono dotychczas nigdy użytku. Dopiero onegdaj dep. Vašaty zażądał od prezydenta, aby to postanowienie zastosowano przy § 217; a gdy wniosek ten uzyskał dostateczne poparcie, musiał być uwzględniony. Do wniosku postawiono 6 poprawek, a gdy przed głosowaniem nad każdą poprawką następowała 10 minutowa pauza, przed głosowaniem trwało półtorej godziny.

Z kolei przystąpiono do szóstego głównego rozdziału (ogólne postanowienia), obejmującego § 262 do 285. Długo w części po czesku, w części po niemiecku przemawiali dep.: Sokol i Šramanek, a obu mowców wzywał prezydent kilkakrotnie do porządku, a następnie dep. Nitsche, Scheicher i Siegmund. Opozycya postawiła przeszło 50 poprawek, zawierających tylko zmianę słów, nie zaś zmianę istotnej treści. Jako jeneralny mowca *contra*, zabrał głos dep. Dyk. Była wówczas godzina 10 w nocy. Około północy zażądał przerwy, oświadczając, że jest „nieco znużony." Prezydent zawiesił posiedzenie na kwadrans.

Po otwarciu posiedzenia (było już po godzinie 12 w nocy) zabrał głos dep. Gessmann i wniósł zamknięcie posiedzenia ze względu na to, iż nastało już święto Bożego Ciała. Wniosek ten odrzucono 87 przeciw 34 głosom. Wobec tego przemawiał dalej dep. Dyk. W ciągu tej mowy zwraca prezydent uwagę mowcy, iż czytać mowy nie wolno. — Dep. Purghardt uderza pięścią o pult i woła: To bezwstydny prezydent! Dyk nie czytał. — Dep. Hompesch: Nie ścierpimy podobnych słów. — Prezydent: Kilku panów powiedziało mi, iż mowca czyta. (Gwałtowne zaprzeczenia i wrzawa na ławach stronnictwa Młodoczechów). — Dep. Lueger i Gessmann: Kto to powiedział? Prosimy o nazwiska! (Ciągła wrzawa). — Prezydent: Sceny podobne nie są żadną miarą usprawiedliwione. Wszystkich panów, którzy w niesłychany sposób naruszają godność i powagę Izby, wzywam do porządku. (Głosy z ław młodoczeskich i antysemickich: To impertynencya!). — Dep. Purghardt: Niech prezydent wymieni denuncyanta! — Dep. Dyk: Proszę p. prezydenta o przywrócenie spokoju, abym mógł mówić. — Prezydent: Robiłem, co tylko możliwe, aby przywrócić spokój. — Dep. Szamanek: Zamknij pan budę, jeśli nie jesteś w stanie spokoju utrzymać. (Wielka wrzawa).

O godzinie wpół do 2 zakończył Dyk swą 4 godzinną mowę wśród hucznych oklasków ze strony Młodoczechów i antysemitów.

Na tem przerwano dyskusyę. — Następne posiedzenie odbywa się dziś o godzinie 10 przed południem.

## Z parlamentu włoskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, minister skarbu Sonino przedłożył budżet, oraz dał obraz projektowanych przez rząd finansowych zarządzeń. Minister oświadcza, że wyniki roku administracyjnego 1894/5 pozostały w zasadzie te same, jakie zapowiedział w *exposé* finansowem z dnia 10 grudnia 1894 roku. Podwyższenie dochodów zostało ubezpieczone przez zarządzenia, zastosowane wskutek królewskiego dekretu. Podwyższony dochód niektórych podatków i zmniejszone koszta są tak duże, iż mogą całkowicie skompensować podwyższenie podatków, spowodowane wyprawą afrykańską, szkodami, zrządzonemi przez trzęsienie ziemi, oraz mniejszy dochód z innych podatków. Minister daje następnie ogólny obraz preliminarza na rok 1895/6. Mowca, powołuje się na to, że w *exposé* z roku 1894 oświadczył, iż do utrzymania równowagi finansowej potrzeba 20 milionów oszczędności i 27 milionów nowych podatków. Z nowych podatków osiągnięto już 18 milionów. Co do pozostałych 9 milionów, minister projektuje kilka małych modyfikacyj w przedłożonych przez siebie projektach nowych podatków. Pełna suma 27 milionów zostanie osiągnięta bez najmniejszego podwyższenia projektowanych w dniu 10 grudnia 1894 roku podatków. W ten sposób da się uskutecznić równowagę budżetową bez emisyi nowych papierów; pozostanie nawet istotna nadwyżka 6791 lirów.

Co się tyczy skarbu państwa, okres budżetowy 1893/4 zamknięty został deficytem 59 milionów.

Obecny rok finansowy nie przyniesie wcale nowego obciążenia, tak, jak i następny, jeżeli projekty rządu zostaną przyjęte. Odnośnie do długu państwowego, projektuje minister nowe zarządzenia. Przedewszystkiem trzeba się starać o zjednoczenie licznych papierów, przez co ułatwione zostanie zamienienie wszystkich papierów pożyczkowych na nową $4^1/_2$ procentową wewnętrzną pożyczkę. Dalsze powiększanie długu państwowego powstrzymane będzie przez emisyę dawnych, albo utworzenie nowych papierów. Wskutek pomyślniejszych warunków obiegu pieniędzy papierowych i metalicznego pokrycia jest na czasie przystąpienie do progresywnego ograniczenia obiegu tych not państwowych, które nie są pokryte przez odpowiednią rezerwę metaliczną. Cały obieg not państwowych ograniczony ma być na 110 milionów, przez co obieg pieniężny otrzyma wogóle stałą podstawę. Zarządzenia te wzmocnią kredyt państwa i przybliżą dzień, w którym wypłaty będą mogły być podjęte w gotówce.

Odnośnie do instytucyj emisyjnych przedkłada minister znaną konwencyę z bankiem włoskim, znane zarządzenia w celu ułatwienia likwidacyi własności nieruchomej trzech instytucyj oraz odpowiednich kredytów ziemskich, jakoteż dalsze specyalne zarządzenia co do kredytu ziemskiego banku neapolitańskiego i wreszcie reformę statutów dwóch południowo-włoskich banków. Minister zakończył odwołaniem się do politycznych przyjaciół i przeciwników, aby przez przyjęcie finansowych zarządzeń rządu zakończyli szybko pierwszy okres odrodzenia finansów, w którym wszystkie usiłowania zmierzają do przywrócenia równowagi budżetowej i muszą zatem doznać energicznego poparcia.

Wywody Sonina przyjęte zostały żywymi oklaskami.

Rząd przedłożył Izbie liczne projekty ustaw, a między innemi traktat handlowy pomiędzy Japonią a Włochami.

Dep. Imbriani zaczepia w gwałtowny sposób gabinet, obwinia go o naruszenie konstytucyi i zaprzecza temu, jakoby wynik wyborów miał oznaczać zatwierdzenie zarządzeń rządowych. (Gwałtowne przerywania. Prezydent wzywa do spokoju).

Prezes gabinetu Crispi oświadcza, że nie można uprzedzać dyskusyi o zarządzeniach zaprojektowanych przez rząd, zanim komisye Izby tych zarządzeń nie zbadają. Gdy odpowiednia chwila nadejdzie, rząd będzie się domagał od parlamentu tego samego wotum zaufania, jakie otrzymał już od wyborców. (Oklaski).

Wśród burzliwych oklasków Izba prawie jednomyślnie uchwaliła wniosek, wyrażający uznanie dla jenerała Baratierego i dla jego wojska. Przeciwko wnioskowi głosowało 20 deputowanych radykalnych i socyalistycznych.

Dep. Imbriani w imieniu skrajnej lewicy i dep. Costa w imieniu socyalistów składają oświadczenie, potępiające politykę kolonialną rządu, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

## Pożyczka chińsko-rosyjska.

Chińsko-rosyjska pożyczka przyszła już do skutku. Układ odnośny został już zawarty w Paryżu pomiędzy przedstawicielami rosyjskiego rządu a francuskimi bankami, imieniem których działał „Banque de Paris." Dla zadowolnienia pretensyj Niemiec część pożyczki będzie emitowaną w Berlinie. Gdy się rozeszła wiadomość, że cała ta operacya ma być przeprowadzoną wyłącznie w Paryżu, podniosły się w Niemczech głosy, wyrzucające rządowi, iż dopuścił do tego pominięcia niemieckich rynków pieniężnych. Z tego powodu pisze *Post*, dziennik półurzędowy: „Nie należy zapominać, że nie chodzi tu wcale o wspólny francusko-rosyjski interes, ale wyłącznie o chińską pożyczkę, którą kilka domów francuskich zaliczyło Rosyi. Rosya sama ofiarowała pieniądze i występowała jako pożyczająca. Zupełnie niewiadomo, jakie korzyści Niemcy, a mianowicie niemiecki przemysł odniósłby z udziału w tym interesie. Taki udział był możliwy w sposób dwojaki: albo przez udzielenie państwowego poręczenia, ale w tej mierze Niemcy nie mogą współzawodniczyć z Rosyą, gdyż potrzebują parlamentarnego przyzwolenia — albo przez utworzenie konsorcyum wspólnie z francuskimi domami bankowymi. W tym ostatnim wypadku nastąpiłoby tylko pomnożenie walorów rosyjskich, znajdujących się w niemieckiem posiadaniu. Wobec Chin udział w pożyczce nie przyniósłby żadnej korzyści. Z tego właśnie powodu wielkie paryskie domy bankowe nie przystąpiły do interesu. Rząd niemiecki nigdy się nie wdawał w podobne finansowe transakcye, jednakże z ekonomicznych i politycznych powodów postawił zasadę, że tylko taka chińska pożyczka może być dopuszczona do Niemiec, w której niemiecki rynek pieniężny bierze udział jako zupełnie równouprawniony czynnik. Nie można zatem mówić o porażce niemieckiego rządu, dlatego, że kilka paryskich domów bankowych zaliczyło pewną kwotę na chińsko-rosyjską pożyczkę. Kwota 16 milionów funtów jest tak nieznaczna w stosunku do potrzeb Chin, że niemiecki rynek pieniężny będzie i nadal niezbędny dla chińskich emisyj i nie potrzebuje wdawać się w interesa, przy których trzecie państwo, obejmując gwarancyę, ma także rozstrzygający głos co do użycia pieniędzy."

Powyższy artykuł wyjaśnia zapatrywania berlińskich kół rządowych na kwestyę chińsko-rosyjskiej pożyczki. W Berlinie bowiem panuje mniemanie, że w czasie ostatniej wojny Rosya zaliczyła Chinom znaczniejszą kwotę pieniędzy, którą obecnie chce odzyskać za pomocą nowej pożyczki. W kołach finansowych Berlina i Londynu do ostatniej chwili przypuszczano, że pożyczka do skutku nie przyjdzie. Zarówno fakt zakontraktowania pożyczki, jak i otwarcie dla niej targu berlińskiego były zupełną niespodzianką. Emisya pożyczki oczekiwana jest z końcem tego miesiąca. Spekulacya paryska traktowała onegdaj pożyczkę $2^1/_2$-procentową premią, która doszła do 2·75%. Według ostatnich informacyj, jakie nadeszły z Paryża, pożyczka opiewa na 400 milionów franków; Rosya przyjmuje rękojmię za punktualną wypłatę procentów i amortyzacyę. W istocie zatem jestto pożyczka rosyjska, jakkolwiekby wyglądać mogły zewnętrzne pozory. Zawarcie pożyczki jest w każdym razie wyłącznem dziełem Rosyi. W wiedeńskich sferach finansowych opowiadają teraz, że książę Łobanow już wówczas, kiedy był ambasadorem w Wiedniu, a więc już przed kilku miesiącami, zasięgał informacyi, jak zapatrywanoby się na chińską pożyczkę z rosyjską rękojmią. Sądzono wówczas, że jestto tylko akademiczne studyum; obecnie okazuje się, że pożyczka chińska jest wynikiem oddawna przygotowywanej akcyi. Książę Łobanow, jako minister spraw zagranicznych, obecnie przeprowadził to, co pomagał przygotowywać jako ambasador.

W tej sprawie otrzymaliśmy następujące telegramy:

**Londyn** 13 czerwca. *Times* podaje następujące szczegóły o zawarciu wczoraj w Paryżu pożyczki rosyjsko-chińskiej, wynoszącej 16 milionów funt. sterl. Kontrakt Chin opiewa na 4% pożyczkę 400 milionów franków, które mają być spłacone w ciągu lat 36 w półrocznych ratach amortyzacyjnych. Pożyczka nie może być skonwertowaną przez przeciąg 15 lat. Chiny nie mogą zaciągać żadnej innej pożyczki przed upływem bieżącego roku. Pożyczka zabezpieczoną jest dochodami celnymi z portów objętych traktatem, jakoteż nieograniczoną gwarancyą rządu rosyjskiego. Pożyczka przejętą będzie w Petersburgu przez 4 banki rosyjskie pod kierunkiem międzynarodowego banku handlowego, w Paryżu zaś przez wybitne banki i instytucye finansowe. Emisya nastąpi w końcu tego miesiąca w Paryżu, Petersburgu i Amsterdamie. Kurs, jak się spodziewają, ma być mało niższy od *al pari*.

**Petersburg** 13 czerwca. *Nowoje Wremia* pisze: Zagraniczne dzienniki, donoszące o rękojmi, udzielonej przez Rosyę pożyczce chińskiej, nie mijają się z prawdą. O ile nam wiadomo, kwestya rękojmi poruszona została zaraz po zrzeczeniu się przez Japonię półwyspu Liao-tong. Krok ten rosyjskiego rządu uważa prasa zagraniczna za zręczne posunięcie na politycznej szachownicy. My zaś sądzimy, że krok ten jest czemś więcej: jest on polityczną koniecznością, która z całym systemem naszej polityki na wschodzie jest w ścisłym i przezornym związku. Uwagi o tem, czy Rosya działała w danym wypadku egoistycznie, są obojętne, bo wywołane łatwo zrozumiałem tajonem niezadowoleniem.

## Akcya kraju na polu poparcia budowy kolei lokalnych.

**Lwów** 13 czerwca.

I.

(✕) Ze sprawozdania z obrad krajowej Rady kolejowej, która odbyła posiedzenie w dniu 7 bm., wiedzą czytelnicy, że oparta na uchwale ostatniego Sejmu akcya kraju w przedmiocie poparcia budowy kolei lokalnych, objętych programem pierwszego okresu, utknęła w ministerstwie handlu. Przyznanie gwarancyi kraju na rzecz poszczególnych linij kolejowych zawisłem jest, według uchwały sejmowej, od warunku przyznania przez rząd, na podstawie ustawy państwowej z 31 grudnia 1894 r., takich ulg, ułatwień i korzyści, jakie Wydział krajowy uzna za dostateczne ze względu na potrzebę zapewnienia tym kolejom odpowiedniej rentowności.

Zaraz po uchwaleniu przez Sejm programu kolejowego na pierwszy okres, Wydział krajowy przedstawił w osobnym memoryale ministerstwu handlu ów program, dołączając zarazem nader szczegółowo opracowane memorandum techniczne krajowego biura kolejowego. W memoryale i dołączonem do tegoż memorandum przedstawił Wydział krajowy ministerstwu te postulaty, których kraj domagać się musi ze względu na zapewnienie kolejom, objętym programem kraju, koniecznej rentowności. Kwestya finansowego poparcia ze strony państwa linij kolejowych, objętych akcyą kraju, została — jak wiadomo — załatwioną przez uchwalenie ustawy, dotyczącej kolei lokalnych, których przyjście do skutku ze współudziałem państwa, krajów i interesentów ma być zapewnionem w ciągu r. 1895. Ustawą tą objęte są również koleje, programem naszego kraju przewidziane. Inaczej rzecz przedstawia się pod względem zapewnienia projektowanym kolejom lokalnym ulg i ułatwień w granicach ustawy z r. 1894, celem zapewnienia im odpowiedniej rentowności.

Pod tym względem ministerstwo handlu nie dało dotychczas żadnej odpowiedzi na memoryał Wydziału krajowego, a nawet ustne porozumiewanie się delegatów Wydziału krajowego z odnośnemi kołami ministerstwa handlu, które miało miejsce z końcem maja b. r., nie doprowadziło do żadnego stanowczego rezultatu. Istotnie ubolewać trzeba, że tak ważna dla naszego kraju sprawa, jak budowa kolei lokalnych, musi z tego powodu opóźnić się. Cała akcya naszego kraju na polu kolei lokalnych utknęła właściwie dla braku porozumienia, między pojedynczemi biurami fachowemi ministerstwa handlu. Biuro dla kolei lokalnych w ministerstwie handlu, poszczególni referenci ministeryalni i jeneralna dyrekcya kolei państwowych, oto są liczne czynniki, z których każdy w swym ściślejszym zakresie działania wydaje opinię, ale stworzenie jednolitej całości natrafia na trudności. Wydział krajowy powinienby — jeżeli tego dotąd nie uczynił — zażądać interwencyi Koła polskiego, i sam starać się u ministerstwa handlu, aby te różnorodne czynniki sprowadzić do wspólnego mianownika, gdyż inaczej porozumienie mogłoby wcale nie przyjść do skutku.

Prócz trudności czynionych w ministerstwie handlu, występują również naprzód żądania ministerstwa wojny, które domaga się uwzględnienia pewnych specyalnych potrzeb; nasuwają się przez to nowe trudności w przeprowadzeniu takiej budowy kolei, jakiej wymagać będzie wyłącznie tylko regularny ruch, zastosowany do wymogów miejscowych stosunków ekonomicznych. W myśl § 3 ustawy krajowej z d. 17 lipca 1893 r. (dz. u. kr. nr. 42) kraj o tyle tylko ma się przyczyniać do finansowego poparcia budowy niższorzędnych kolei, o ile będzie potrzeba zapewnienia funduszów na przeprowadzenie budowy kolei w granicach powyżej zakreślonych. Żądania ministerstwa wojny pociągają za sobą zwiększenie kosztów budowy, a ponieważ Sejm nie zgodziłby się na podwyższenie finansowego udziału kraju, zaś wykluczoną jest możliwość, aby ubiegający się o koncesyę był w stanie sam zebrać potrzebny kapitał na pokrycie uwzględnienia potrzeb strategicznych zwiększonych kosztów budowy — jest rzeczą wskazaną i w zupełności usprawiedliwioną, aby w podobnych wypadkach nadwyżka kosztów budowy pokrytą została ze skarbu państwa. — W przeciwnym razie niejedna linia kolejowa, ważna dla interesów krajowych, musiałaby być wyjętą z programu akcyi krajowej.

W następnym liście przystąpię do omówienia szczegółów tych trudności, na jakie program Wydziału krajowego napotyka.

## Jubileusz Unii Brzeskiej.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Bracia Polacy!

Bóg dał nam Rusinom, żyjącym pod miłościwem berłem Najjaśniejszego naszego monarchy Franciszka Józefa I, doczekać się radosnego i rzadkiego Jubileuszu. Oto w tym roku dobiegają do końca trzy stulecia od chwili, gdy zostało dokonane przy Bożej pomocy wielkie dzieło odnowienia Unii ruskiego Kościoła z św. Stolicą Apostolską, przez co po długich a smutnych latach część ruskiego narodu opuściła bezdroża wschodniej schyzmy, a wstąpiła na drogę swego odrodzenia. I rzeczywiście, naród w Galicyi uważa to odnowienie swej Unii z św. Stolicą Apostolską jako nader ważną epokę w rozwoju swego duchownego i narodowego życia, tak że zbliżający się 300 letni Jubileusz tej Unii zasługuje zupełnie na to, by my Rusini obchodzili go z największą uroczystością jako jedno z naszych największych i najważniejszych świąt kościelno-narodowych.

To też zawiązał się we Lwowie komitet, złożony z księży i osób świeckich, który zajął się przygotowaniem jak najwspanialszego obchodu wspomnianego Jubileuszu. Z uwagi na to, że Unia ruskiej Cerkwi została odnowioną w Rzymie dnia 23 grudnia 1595 roku, a ogłoszona na Synodzie Brzeskim dnia 8 października 1596 roku, komitet postanowił obchodzić ten Jubileusz tak w tym, jak i przyszłym roku i ułożył program, określający dokładnie sposób tego obchodu jubileuszowego. Stosownie do swej uchwały wydał komitet odezwę do ruskiego narodu w Galicyi, wzywając go do jak najżywszego udziału w uroczystościach jubileuszowych według uchwał komitetu, w programie podanych. Nadto postarał się komitet o polski przekład tak owej odezwy, jak i programu, celem zaznajomienia polskiej publiczności z ich treścią.

Wiedząc dobrze o tem, że chwała naszej rusko-katolickiej Cerkwi jest również chwałą całego Kościoła Chrystusowego, którego nasza Cerkiew jest jedną cząstką; pomni na to wysokie przeznaczenie, jakie Bóg wskazał naszej Cerkwi, a które w proroczych słowach wyraził Papież Urban VIII: O moi Rusini, przez was spodziewam się nawrócić Wschód (*O mei Rutheni, per vos ego Orientem convertendum spero*); przekonani, że wszyscy katolicy całem sercem podzielają wysokie zamiary, które obecnie Kościołem Chrystusowym chlubnie rządzący Ojciec św. Leon XIII usiłuje uskutecznić celem połączenia z św. Stolicą Apostolską Kościołów wschodnich, do których i nasza rusko-katolicka Cerkiew swym obrządkiem należy — jesteśmy pewni, że wspomniany nasz Jubileusz św. Unii ma dla całego Kościoła Chrystusowego wielkie znaczenie i że go z radością powitają wszystkie katolickie narody, a w szczególności katolicki naród polski.

Komitet jubileuszowy uchwalił między innemi, by na pamiątkę tego tak ważnego i rzadkiego Jubileuszu był we Lwowie założony instytut św. Męczennika Jozafata dla religijno-moralnego wychowania ruskiej młodzieży szkolnej. Kto wie o tem, jak niebezpieczny dla szkolnej młodzieży jest teraźniejszy duch czasu; komu wiadomo, jak bardzo są dziś potrzebne dobre zakłady, mogące podtrzymywać i umacniać religijno moralne wychowanie młodzieży szkolnej, iżby ta młodzież, zachowując wiarę, trzymając się drogi Bożych przykazań, stała się kiedyś pożyteczną dla Kościoła katolickiego i całego społeczeństwa — ten powita z radością usiłowania komitetu, pragnącego przez założenie takiego instytutu zaradzić koniecznej potrzebie zabezpieczenia religijno-moralnego wychowania naszej młodzieży szkolnej, a zarazem uwiecznić obecny Jubileusz naszej św. Unii tak pięknym pomnikiem św. katolickiej wiary i gorliwości chrześciańskiej.

Jakiego ducha ma być ten instytut, poświadcza już imię św. Męczennika Jozafata, które ten instytut będzie nosić. Jego i młodzieży w nim przebywającej patronem będzie św. Jozafat, obrońca, ozdoba i ofiara męczeńska tej św. Unii, której 300-letni Jubileusz my w tym i przyszłym roku chcemy uroczyście obchodzić.

Atoli ponieważ założenie takiego instytutu, jak jest koniecznem, tak znów znacznych funduszów wymaga przeto ośmiela się komitet jubileuszowy prosić Szanowną Redakcyę, by raczyła zająć się zbieraniem datków na rzecz owego instytutu, na zbieranie których w kraju naszym komitet otrzymał od wysokiego Prezydyum c. k. Namiestnictwa pozwolenie do końca grudnia 1896 r.

Bracia Polacy! Jesteśmy przekonani, że nam braciom Waszym po wierze jesteście życzliwi i przychylni, że pragniecie dobra nam, którzy żyjąc z Wami na jednej ziemi, dzielimy z Wami wspólną dolę i niedolę, pomagamy sobie wzajemnie do osiągnięcia celu, jaki Bóg wytknął obu kraj ten zamieszkującym bratnim narodom. Dziś my się zwracamy do tej Waszej życzliwości i przychylności ku nam, a mając wykonać tak ważne, wielkie, lecz siły nasze przewyższające dzieło, jakiem jest założenie rzeczonego instytutu św. Jozafata, prosimy Was o podanie nam pomocnej ręki, o wsparcie nas swymi datkami, które upraszamy nadsyłać albo do Szan. Redakcyi, ogłaszającej tę niniejszą naszą odezwę, albo wprost do Najprzew. gr. kat. Metropolitalnego Konsystorza we Lwowie (plac św. Jura, l. 5).

Nasz komitet nie wątpi ani na chwilę, że jego odezwa znajdzie chętne przyjęcie w sercach Waszych, bracia Polacy, i że przy Waszej pomocy już w bliskiej przyszłości zostanie spełnione nasze gorące życzenie co do założenia instytutu dla religijno-moralnego wychowania ruskiej młodzieży szkolnej, i że w ten sposób tem bardziej przekonamy się o tem, że rzeczywiście katolicy całego świata tworzą jednę wielką, węzłem chrześciańskiej miłości ściśle złączoną rodzinę, która dążąc do jednego i tego samego celu, do chwały Pana Boga i do zbawienia swych braci, chętnie popiera usiłowania dla osiągnięcia tego celu, u któregokolwiek narodu katolickiego i w jakimkolwiek katolickim kierunku te usiłowania zostaną podjęte.

Prosimy wszystkie Szanowne katolickie polskie Redakcye o powtórzenie tej odezwy.

Od komitetu dla obchodu 300-letniego Jubileuszu Unii ruskiej Cerkwi z św. Stolicą Apostolską.

Lwów 18 maja 1895.

*X. A. Bielecki*, przewodniczący.

---

dywały, że Wiktorye, Jowity i Anety Zacharyasiewicza, mimo swoich stałych fiołkowych oczu, czuły prawdziwiej i więcej były żywe, niż bohaterki dawniejszych romansów, portretowane zewnętrznie, a w portrecie duchowym dopełniane raczej fantazyą. Forma obyczajowych powieści Zacharyasiewicza zwracała także na siebie uwagę i budziła uznanie czytelników: obfity, lekki, naturalny, dowcipny dyalog, jaki się jeszcze nigdy przedtem nie zjawił w naszej powieści, jednał tym romansom poczytność. *Mąż upatrzony* należy do najzgrabniej napisanych opowiadań powieściowych, jakie mamy, a podobnie zręcznych drobnostek znajdzie się więcej w twórczości Zacharyasiewicza.

Warto przypomnieć kilka głównych typów kobiecych Zacharyasiewicza. Romansowa panna przejęta hasłem połączenia się z ludem, zakochuje się w synu wiejskiego organisty, wierząc w jego talent do muzyki i myśląc, że kocha w nim artystę. Ale kiedy ten artysta wyrwany z tła sielanki przeniesiony zostaje do wielkomiejskich salonów, ona widzi w nim już tylko zarozumiałego grajka, wykolejonego przez próżność i przy boku męża nabiera obrzydzenia dla dawnego kochanka (*Po ślubie*). *Wiktorya Regina* z dumnem sercem i silnym charakterem pokochała raz w życiu mężczyznę, który przeszedł koło niej w życiu obojętnie i zimno. Zostaje narzeczoną innego; stara się zapomnieć o swojej tragedyi, podnieść do swoich wyżyn przyszłego swego męża i zmusić się do miłości dla niego. Siła woli robi swoje; ale w chwili, kiedy nawet serce ulega, zjawia się kobieta obca z dawniejszemi prawami do uczuć narzeczonego Wiktoryi. Po królewsku Wiktorya czyni z siebie ofiarę i po raz drugi w życiu traci szczęście, jedynie przez szlachetność serca. Jowita (*Dzieje ideału*) kochająca i kochana, zmuszona jest oddać rękę marnemu człowiekowi. Kochankowie rozstają się, ale ideał, około którego opletli swoje życie jest im wsparciem i na późniejsze lata. Przy rozstaniu, Jowita pozuje dawnemu kochankowi jako model do obrazu przedstawiającego Rzymiankę przed Neronem; Neron w obrazie jest symbolem okrucieństwa rzeczywistości życia. Aneta wreszcie (*Moje szczęście*) wychowana w zbytku, a nagle zmuszona zajrzeć w oczy nędzy jest kochaną przez szlachetnego i rozumnego człowieka, który jednak nie wyznaje jej tego, ponieważ boi się, że wychowanie nie usposobiło jej do ciężkich warunków bytu, w jakieby weszła, gdyby została jego żoną. Jej uczucie bierze jednak górę nad jego skrupułami. Nagle Aneta odzyskuje majątek i pragnie od narzeczonego hołdów i błagania o miłość — a kiedy on usuwa się, Aneta rozdrażniona jego pozorną obojętnością rzuca się w wir zabaw i szałów. Dopiero gdy wśród tego wiru znajduje się nad brzegiem przepaści, wyciąga znowu ręce ku temu, który nie przestał jej kochać. I jeszcze raz Aneta traci majątek, lecz choć chce zwolnić narzeczonego od słowa, on teraz nie chce się już wahać.

Brak miejsca nie pozwala nam rozwieść się szerzej nad trzecim kierunkiem twórczości Zacharyasiewicza, nad jego powieściami historycznemi. Wypada nam ograniczyć się do przypomnienia tytułów, które nasuną zapewne miłe wspomnienia licznym niegdyś ich czytelnikom. *Marek Poraj*, *Tajny fundusz*, *Chleb bez soli*, *Noc królewska* zapisać się musiały w ich pamięci niejednym trafnie schwyconym rysem obyczajowym, niejedną myślą głębszą, niejednem uczuciem gorętszem.

Zacharyasiewicz kończy w bieżącym roku lat siedmdziesiąt, a choć siły nieopuszczają jeszcze niestrudzonego pisarza, ma prawo zaliczyć się do pokolenia, które spełniło swoje zadanie. Setka tomów powieści stanowi chlubne dokumenty, że ten, który dzisiaj odbiera od ogółu zapłatę wdzięczności, zadanie, które na niego przypadło, spełnił szlachetnie i pracowicie i że praca ta wybitne wydała owoce.

*RG.*

# KRONIKA.

**Kraków** 14 czerwca.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejechał wczoraj wieczorem do Wiednia, powitany na tutejszym dworcu przez przedstawicieli władz.

— **Procesya uroczysta** w dniu Bożego Ciała, z powodu ulewnego deszczu nie mogła się odbyć na rynku krakowskim; celebrował ją Najprzew. książę-biskup krakowski X. Puzyna, wśród murów świątyni wawelskiej, przepełnionej wiernymi, przybyłymi nietylko z Krakowa, ale i z dalszych stron.

Wieczorem o godz. 6 wyruszyła uroczysta procesya z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu i odbyła się na zewnątrz świątyni.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza: X. kanonik Antoni Wróbel 100 złr., z parafii Podgórze 1 złr. 50 ct., z parafii Klikuszowa 5 złr. 20 ct.

— **Z Uniwersytetu.** P. Włodzimierz Biliński, rodem z Gródka, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Podkop w ulicy Lubicz.** Komisya mięszana, która rozpatrywała sprawę podkopu kolejowego w ulicy Lubicz, pod przewodnictwem p. delegata Laskowskiego, przyjęła plany podkopu, wypracowane przez dyrekcyę ruchu kolei państw. w Krakowie, zatwierdzone przez jeneralną dyrekcyę. Przyjmując plany w zasadzie, komisya wprowadziła do nich pewne modyfikacye techniczne ze względu na bezpieczeństwo, i uwzględniła częściowo życzenia reprezentantów gminy, kolei i stron prywatnych. Tak zmodyfikowany projekt przedłożony zostanie jeneralnej dyrekcyi ruchu kolei państwowych i jeżeli ona zatwierdzi takowy, budowa podkopu zostanie rozpoczęta.

— **Koncert „Lutni“** odbył się wczoraj w ogrodzie Strzeleckim. Deszcz, który padał wczoraj do południa, sprawił, iż publiczności było na koncercie nie wiele. Początek koncertu zapowiedziany był na godz. 5, lecz z powodu niepewnej pogody, rozpoczęto produkcye dopiero o godz. 6½. Na tem spóźnieniu ucierpiał i program, który skrócono o parę numerów, zmieniono też i porządek produkcyj. Polonez Chopina Adur, wykonany przez lutnistów z towarzyszeniem orkiestry, nie wypadł dobrze na świeżem powietrzu, do czego też musiało się przyczynić zmęczenie chórzystów, pośpiesznie zdążających z miasta do ogrodu Strzeleckiego. Lepiej, choć też niezupełnie równo, wypadły „Wyznanie“ Meyer Helmunda i kwartety à capella. Pozwolimy sobie zrobić jednę uwagę pod adresem dyrektora chóru. Koncert był oddawna przygotowywany, zadziwiły nas więc bardzo głośne instrukcye p. dyrektora, dawane chórowi podczas produkcyi. — Do porozumiewania się z chórem, służy dyrygującemu batuta, wszelkie zaś nawoływania i głośne uwagi — są zbyteczne i zdają się dowodzić, iż chór nie został dobrze do koncertu przygotowany. Orkiestra 13 pułku pod dzielną batutą p. Hocka wykonała wzorowo uwerturę z „Mignon“, fantazyę z „Pajaców“ i „Poloneza“ p. Czarnowskiego. Polonez na usilne żądanie publiczności był powtórzony; [illegible] sympatycznie przez publiczność, równie jak i „Krakowiak“, na chór z towarzyszeniem orkiestry, kompozycyi p. Stiebitza. Po koncercie odbył się komers „Lutni“ w restauracyi p. Czaykowskiego, która cieszy się powodzeniem dzięki szybkiej usłudze i jakości podawanych w niej potraw i napojów. P. Czaykowski b. restaurator dawnego kasyna wojskowego dał się już tam poznać, jako znawca sztuki kulinarnej.

— **Wystawa róż.** Dzięki zapobiegliwości krak. Tow. Ogrodniczego, wystawa róż, która ma być otwartą w dniu jutrzejszym, zapowiada się świetnie. Z jednego z ogrodów prowincyonalnych, nadesłano dwa wagony kwitnących róż w doniczkach. Amatorowie i ogrodnicy miejscowi również żywo się zajmują obesłaniem wystawy, jeden zaś z ogrodników handlowych tutejszych wystawi w niedzielę po za konkursem, bukiety, wiązanki, wieńce itp. ozdoby z żywych kwiatów.

— **„Świat.“** Proszeni jesteśmy o doniesienie, że numer 12 „Świata“ z dnia 15 czerwca wyjdzie dopiero we wtorek d. 17 b. m.

— **Z powodu procesyi** na Boże Ciało w mieście naszem, odbieramy następujące pismo:

Dziennik *Czas* z dnia 12 b. m. umieścił słuszną uwagę o śpiewaniu jednocześnie pieśni różnych przez [illegible] nie śpiew — [illegible] publiczności: [illegible] z nabożeństwa [illegible] widowiska, i nie [illegible] prawie otwarte [illegible] nie są [illegible] o tych, [illegible] z drugiej strony [illegible] procesyi [illegible] w Krakowie mają [illegible] — inne rzęsiście [illegible] ubierać okna [illegible] lóż do nie[illegible] pożądanemby [illegible] i innowiercy [illegible] z nakrytemi [illegible].

— **Zmiana własności.** Dobra Maryampol, Wołczków i Oswaldówka, położone w powiecie stanisławowskim, nabyła od Oswalda hr. Potockiego panna Marya Torosiewiczówna za sumę 300.000 złr.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 10 b. m.: 1) Wyrazić Adamowi Dąbrowskiemu, kierującemu nauczycielowi szkoły ludowej [illegible], przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, uznanie za 40-letnią gorliwą służbę nauczycielską; 2) zatwierdzić nominacyę X. Jana Chryzostoma Durkota, gr. kat. [illegible] w Szlachtowej, na duchownego członka [illegible] Rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu; 3) zatwierdzić wybór Dra Antoniego Hovorki na delegata Rady [illegible] do Rady szkolnej okręgowej w Tłumaczu; 4) zamianować w szkołach ludowych: [illegible] nauczycielką w Wołosowie starym; [illegible] w Witkowie starym; Konstancyę Malicką, starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Haliczu; Maryę Serafińską młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły żeńskiej w Jezupolu; Wilhelminę Pilarskę, nauczycielką w Jamnicy; Mieczysława Popowicza nauczycielem kierującym 6-klasowej szkoły męskiej w Bolechowie; Bazylego Martynyka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w [illegible]; Jana Hodowańskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Hermanowie; Mayera Taubelesa nauczycielem młodszym przy 5-klasowej szkole [illegible]; Teodora Janickiego nauczycielem w [illegible]; Maryana Sokalskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Pikułowicach; Zofię Pöckową nauczycielką szkoły żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie.

— **Na audyencyi** w dniu 10 b. m. przyjął Cesarz między innymi posła hr. Andrzeja Potockiego i członka pruskiej Izby panów p. Józefa Kościelskiego, który Monarsze dziękował za kondolencyę, przesłaną z powodu śmierci śp. Władysława Kościelskiego (Seferabaszy).

— **Z Rzeszowa.** (Nieszczęśliwy wypadek). Inżynier kolei państwowych Wacław Wejwoda, zastępca inżyniera sekcyjnego w Rzeszowie, w dziale technicznym utrzymania kolei, był od dłuższego czasu cierpiący, wypełniał jednak powierzoną mu służbę gorliwie i sumiennie aż do ostatniego dnia. Dla poratowania swego zdrowia, zdecydował się ulegając namowom żony, prosić Dyrekcyą o urlop i w tym celu udał się do lekarza kolejowego o wydanie mu świadectwa zdrowia. Lekarz kolejowy odmówił mu świadectwa, wskutek czego postanowił udać się w tym celu do doktora specyalisty w Krakowie. Wziąwszy urlop od przełożonego swego i kartę wolnej jazdy, udał się w niedzielę wieczorem z mieszkania swego w mieście na stacyę kolejową, w zamiarze jazdy do Krakowa. Zdaje się, iż zawcześnie przybywszy na stacyę kolejową, w swojej służbowej gorliwości poszedł na zwrotnice wjazdowe, od strony Krakowa, zostające pod jego nadzorem, w celu przekonania się o prawidłowym stanie tychże i tu zapewne z osłabienia upadł na szyny, a nie mogąc powstać, a może bez przytomny, przez wyjeżdżający w stronę Krakowa pociąg przejechany został. Znaleziono go nad ranem, z pogruchotanemi nogami i poranionego śmiertelnie, lecz jeszcze żyjącego, wkrótce jednak po zaopatrzeniu św. Sakramentami umarł. Od czterech lat żonaty, pozostawił żonę i dwoje dzieci. Spodziewać się należy, że, tak Urząd kolejowy, jakoteż i Towarzystwo Ubezpieczeń urzędników i sług kolejowych od wypadków, pozostałej wdowie i dzieciom chociaż materyalnie zabezpieczy przyszłość tem więcej, że ś. p. Wacław Wejwoda, w uznaniu gorliwej pracy z dniem 1 lipca b. r. przeznaczony był do awansu na wyższą rangę.

— **„Polonia,“** stowarzyszenie polskich studentów w Wiedniu, istniejące od 1893 r., zostało rozwiązane rozporządzeniem dolno-austryackiego Namiestnictwa. W motywach rozporządzenia powiedziano, że stowarzyszenie przekroczyło zakres działania przepisany statutem, gdyż wzięło udział w uroczystości, urządzonej w roku bieżącym w Wiedniu na cześć poległych z r. 1848 i wysłało adres do deput. Lewakowskiego, z powodu protestu, jaki tenże wniósł w parlamencie w listopadzie zeszłego roku przeciwko żałobnej manifestacyi Izby deputowanych po śmierci cara Aleksandra III.

— **Instalacya.** Donoszą z Warszawy: Wczoraj po południu, w kościele archikatedralnym św. Jana odbyła się w obecności JE. X. biskupa Ruszkiewicza i członków warszawskiej kapituły instalacya X. kanonika Rocha Filochowskiego na prałata metropolitalnego.

— **Melba,** słynna śpiewaczka, opowiada następujący epizod swojego życia: „Jaki był mój największy sukces? Największy osiągnęłam pewnego poranku w Savoy-Hotel w Nowym Jorku. Przygotowywałam właśnie w moim pokoju partyę królowej w *Hugonotach*, jak wiadomo, pełną tryllerów i roulad. Przed drzwiami bawił się na korytarzu mały trzechletni chłopczyk. Słyszę ciche pukanie do drzwi. Otwieram i widzę chłopczynę. „Proszę, proszę — mówi — czy nie mógłbym także ptaszka zobaczyć?“ Oto mój największy sukces, a przynajmniej ten, z którego jestem najdumniejsza.“

— **Nekrologia.** Wilhelm Szwarz, uczeń VII kl. gimnazyum III, zmarł wczoraj w 18 roku życia.

— **Składki centowe.** Dnia 30 go maja 1895 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej 28-me ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i Zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały osoby następujące, panie: Rektorowa Browiczowa, prof. Brzezińska, Ciechanowska, Czerkawska, Dąbska, Epstein Marya, Drowa Harajewiczowa, Hildowa, Hofmanowa Antonina, Homolacs Marya, Korotkiewiczowa, prof. Leo, Majewska, Mater, hr. Anna Michałowska, Nowacka, Różycka, Rychłowska, Rylska, Sedelmeyer, Szewczykowa, Seminaryum żeńskie kurs II, Wysocka, Wróblewska; panowie: Aleksandrowicz, Biliński (kontumacya), Biniewski z Grojnika, rektor Browicz, prof. Cyfrowicz, Dadlez, Dr Jordan, Kozubowski (T. ubezp.), hr. Michałowski, prof. Piekosiński, Seweryn Szybiński, Szydłowski, Truskolaski (Tow. ubezp.), prof. Trzebicky, prof. Ulanowski, Zawadzki; apteki, cukiernie, sklepy, handle i rozmaite instytucye: Administracya *Głosu Narodu*, administracya *Nowej Reformy*, Bank galicyjski, Bentkowski (krawiec męski), Bochnak i Kaspar, bracia Bilewscy, Bujański, A. Ciechanowski, Czaplicki (rytownik), Engel, Fenz, Fischer C—D, Fritsch, Fuchs, Gebethner, Głowacki, Główna trafika (Bujański), Grosse, Holik, L. Hochstim, Herliczka, Ihnatowicz, Kasa oszczędności m. Krakowa (mianowicie panowie: Biliński, Kowalski, Stefan Kowalski, Krzykowski, Srokowski i Walter), Karaś, Klimek Kłosiński, Kluba, Koziański (druk.), Lazar, Niemetz, Nowiński, Okoń (Floryańska), Okoń (Grodzka), Piątkowski, Rehman, Schmid, Schultz Andrzej, Siedlecki, Sobierajski, Spółka wydawnicza, Stow. stolarzy, Szczurkowski, Tyrkalska, Urban, Wójcicki (restaur. Pollera), Zaplatalski.

Pani Ulanowska złożyła swoje puszki oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano: prof. Smolkowa 46 złr. 20 ct., za pośrednictwem p. Strażewskiej z miasta Bochni 5 złr. 92 ct., z powiatu bocheńskiego 2 złr. 49½ ct., za pośrednictwem *Nowej Reformy* 10 złr. 70 ct., za pośrednictwem *Głosu Narodu* 1 złr., pp. Gaszyńscy z puszek w Jaśle 3 złr. 54 ct., Tadeusz Długołęcki w Jaśle 5 złr., Irenka Fricz z Cieszków 6 złr. 43 ct., Kubaczek et Lange księgarnia w Białej (Galicya) z puszki 2 złr. 77 ct. Sylwia Ujejska z Ropczyc z puszek 8 złr. 89 ct., p. Kraupe z Wieliczki 7 złr. 66 ct. w tej sumie mieści się 1 złr. 43 ct. z puszki p. Olszewskiego i wygrana przez p. Kraupę w zakład 1 złr., Teofila Szumlańska ze Lwowa 40 złr. w tej sumie mieści się nadesłane na jej ręce 27 złr. od p. v. Adler ze Szwecyi, z Pragi 4 złr., reszta ze Lwowa z puszek: Zofia Miszke z Wieliczki 16 złr. 34 ct. a mianowicie: z dowolnych składek miesięcznych 5 złr. 80 ct. od pp. Ajwasów 1 złr. 30 ct., z teatru 1 złr. 70 ct. i z zarządu kółka rolniczego 7 złr. 54 ct., Kazia Łopuszańska 14 złr. 51½ ct. z puszek Dra Gwiazdomorskiego (dom zdrowia), Heumana naczel. stacyi Jasło, Stefana naczel. stacyi Krosno, Krasińskiego, Thelema Schlesingera urzęd. kolei państw. z Rzeszowa, p. Łukaszewskiej i Mela sklep w Krakowie, Marya Estreicher 11 złr. 51½ ct. z puszek Muczkowskiej, kurs II A szkoła robót, biblioteka Jagiellońska; z sklepów Bazesa, Friedleina księg., Glixellego, Hofmana, Jakubowskiego i Jary, Miłkowskiego, Niesiołowskiego, Zimlera et Porębskiego i Mendelsburga, p. Mackiewicz 5 złr., Seweryna Górska 2 złr., panna Sławińska 2 złr., p. Zygmuntowa Rylska 13 złr. 65 ct. z puszek Bazaru kraj., Czyńskiego, Hawełki, Knorcka, Maurizio, Neuwertha i syna, Smidowicza, Rudnickiego i z własnej.

U pani wiceprezydentowej Karolowej Pieniążkowej odbyło się dnia 20 bm. ósme rozbicie puszek składkowych; puszki przyniosły i nadesłały osoby następujące, panie: Baranowska, rektorowa Browiczowa, Brodecka, Chmurska, Dargunowa, Gralewska, Kossuthowa Stefanowa, Kotarbińska Józefowa, Myczkowska H., Pieniążkowa Przemysławowa, Popielowna Zofia, Śliwińska, Słapowa Olga, Smolarska, Szukiewiczówna, prof. Żuławska; pp: Baum, Federowicz Jan, Dr Kastory, Korytko, Malinowski, Merkert, Popiel, Uznański Józef, Wojciechowski; sklepy, apteki, handle i inne instytucye: Dobrzyńska, Fischer A-B, Gralewski winiarz, Kosz, Hanak, Jadowski, Kolloros, Kurkiewicz, Masłowski, Malinowski, Męcki (Wola Justow.), Turliński, Kasa Oszczęd. m. Wieliczki, Wójcikiewicz (cykliści), Rzewuski restauracya, Tomaszewski, Heller apteka, Ditmar złr. 10 ct 85. Pani Pieniążkowa złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę którą jej nadesłano: Stefania Ohanowiczówna z Czerniowiec zł. 13, Anusia Pieniążkowa z Tęgoborza złr. 6 ct. 22, Maryan Szwarcenberg-Czerny z Krosna złr. 6 ct. 97, Młodkowska z Truszowic ct. 70, Maryan Szwarcenberg-Czerny pod lit. T. S. złr. 25. Otrzymana z tego rozbicia składka w kwocie złr. 107, wręczona została p. Ulanowskiej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 465 złr., która złożoną została do kasy oszczędności m. Krakowa na książeczki Nr 145.673 i 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 18.635 złr.

Następne rozbicie puszek odbędzie się d. 22 bm. w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej między godziną 4 a 8 po południu, a u p. wiceprezydentowej Pieniążkowej d. 20 czerwca między g. 5 a 8, przy ul. Grodzkiej L. 13.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 15 b. m.: *Straszny Dwór*, opera w 4 aktach St. Moniuszki, słowa Chęcińskiego.

W niedzielę 16 b. m.: *Walka motyli*, komedya w 4 aktach Sudermanna.

— Dnia 13 czerwca od północy do południa deszcz obfity, zresztą pochmurno; termometr od +13·1 doszedł do +15·6 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 14 czerwca stan jego był 745·5 mm., termometru +12·4 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 15 czerwca: św. Wita i Modesta.

## Dział ekonomiczny.

**Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu** podaje do wiadomości, że zwołane na dzień 14 b. m. posiedzenie subskrybentów z powodu nieprzewidzianych okoliczności odłożonem zostało do dnia następnego. Uprasza zatem o zebranie się pp. Subskrybentów jutro w sobotę d. 15 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń.

### Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 14 czerwca.

Stan urodzajów w ostatnim czasie raczej się polepszył, a stosunki odbytowe jak były tak są trudne, gdyż nagromadzone zapasy mąki nie znajdują dotychczas szerszego odbytu. W skutek tego zapotrzebowanie zboża jest bardzo małe, a ceny dotychczasowe z trudnością się utrzymują, zwłaszcza, że zaofiarowanie węgierskiego żyta i pszenicy nie ustaje.

Płacono pszenicę białą 8·10 do 8·60; czerwoną 8·— do 8·45 złr.; żółtą 8·— do 8·40 złr.; żyto 6·50 do 6·95 złr., jęczmień browarny 6·60 do 7·15 złr.; na kaszę 6·— do 6·35 złr.; owies 6·50 do 7·10 złr.; wykę 5·75 do 6·30 złr.; rzepak nowy 10·— do 10·40 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu**

## Ostatnie wiadomości.

Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej odbył wczoraj posiedzenie, o którego przebiegu wydano następujący komunikat:

„Zjednoczona lewica niemiecka odbyła wczoraj posiedzenie, w którem wzięli udział liczni członkowie klubu. Wśród ogólnej zgody wszystkich obecnych oświadczali mowcy, że obstawanie innych skoalizowanych stronnictw przy stanowisku, zajętem wobec słoweńskiego gimnazyum w Cylei, musi zjednoczonej lewicy niemieckiej uczynić niemożliwem dalsze należenie do koalicyi. Ze szczególniejszym naciskiem zaznaczono nieprzyjazne wywody poszczególnych członków skoalizowanych stronnictw przeciw zjednoczonej lewicy niemieckiej i podnoszono stanowczo odporne stanowisko, jakie minister oświaty w kwestyi cylejskiej zajął wobec zjednoczonej lewicy na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej. Klub polecił zarządowi, aby bezzwłocznie zwołał zgromadzenie, któreby w myśl statutu uprawnione było do powzięcia o kwestyi cylejskiej uchwały politycznej, obowiązującej bezwarunkowo wszystkich członków klubu.“

Na posiedzeniu lewicy byli obecni ministrowie Plener i Wurmbrand, oraz prezydent Izby baron Chlumecky. Z komunikatu nie wiadomo, czy lewica zamierza wystąpić z koalicyi zaraz po uchwaleniu pozycyi cylejskiej w komisyi budżetowej, co ma nastąpić jutro, czy też dopiero wtedy, gdy pozycya ta uchwaloną będzie przez parlament; ostatnia ewentualność odraczałaby przesilenie do terminu na razie nieoznaczonego. Ostateczne postanowienie w sprawie cylejskiej powziąć ma klub później; będzie to uchwała polityczna obowiązująca wszystkich członków. Według statutu uchwała taka zależną jest od następujących warunków: Wszyscy członkowie muszą być umyślnie na to posiedzenie zaproszeni; najmniej dwie trzecie części członków (teraz około 70) musi być obecnych na posiedzeniu, a trzy czwarte obecnych musi głosować za tą uchwałą. Na wczorajszem posiedzeniu było obecnych 60 członków.

O ewentualności rozwiązania przesilenia krążą rozmaite pogłoski. Jedna wersya utrzymuje, iż wybuchnie częściowe przesilenie ministeryalne, podczas gdy według innej kombinacyi rząd ma zamiar zażądać prowizoryum budżetowego aż do listopada i potem ustąpi. Mówią także o możliwości odroczenia pozycyi cylejskiej na przyszły rok.

*N. W. Tagblatt* w artykule, zatytułowanym: „Hr. Badeni,“ pisze: „W kołach koalicyjnych poza zjednoczoną lewicą niemiecką, usiłują odjąć sytuacyi ostrze przez to, iż szukają terenu dla nowych rokowań z lewicą, a mianowicie ma być podobno zamiar wystąpienia z projektem, który kwestyę słoweńskiego niższego gimnazyum, jeżeli nie uczyni bezprzedmiotową, to jednak w gruncie ją zmodyfikuje tem, iż utworzenie tego gimnazyum miałoby nastąpić w miejscu dotychczas niewymienionem. Także co do innych zarzutów, podniesionych przez zjednoczoną lewicę niemiecką, starają się przeprowadzić porozumienie; z tem pozostaje w związku przybycie dziś do Wiednia Namiestnika Galicyi hr. Badeniego. Jak wiadomo, hr. Badeni był jednym z głównych czynników przy przyjściu do skutku koalicyi, a w owych kołach spodziewają się, iż jego interwencya i w dzisiejszem położeniu będzie miała powodzenie. Prawda, że dziś znajdzie hr. Badeni stosunki bardzo zmienione, a nadto dla długich rokowań żadną miarą niepomyślne, owszem w gronie niemiecko-liberalnej partyi życzą sobie szybkiej decyzyi.“

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 14 czerwca. (Z Izby deputowanych). Dep. Schwarz i towarzysze interpelują ministra handlu w sprawie zrównania taryfy czeskiej kolei zachodniej z taryfą reszty kolei państwowych.

Dep. Tuczek i towarzysze interpelują ministra obrony krajowej, w sprawie rozkazu, wydanego orkiestrze 8 pułku piechoty, a zabraniającego jej grywać w ogrodzie berneńskiej restauracyi: „Besedni dom,“ oraz w sprawie uczęszczania oficerów i załogi do tejże restauracyi.

Dep. Gessmann i towarzysze stawiają wniosek nagły, wzywający komisyę budżetową do natychmiastowego ułożenia sprawozdania, w sprawie projektu rządowego, odnoszącego się do dwumilionowego kredytu na dodatki subsystecyjne dla urzędników państwowych trzech najniższych klas rangi i dla osób stanu nauczycielskiego, jakoteż w sprawie kredytu 950,000 złr. dla sług państwowych, tak, aby projekt jeszcze przed dniem pierwszym lipca był załatwionym i sankcyonowanym. Obrady nad tym wnioskiem toczyć się będą na końcu posiedzenia.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad szóstym i ostatnim rozdziałem projektu reformy podatkowej.

Młodoczech Vaszaty uprasza prezydyum, aby przed głosowaniem nad każdym poszczególnym paragrafem tego rozdziału, oraz nad wszystkiemi poprawkami, zarządzaną była 10-minutowa pauza. Prezydent odpowiada, iż wniosku w sprawie pauzy nie można uchwalić odrazu co do wszystkich paragrafów; prezydent przy każdym paragrafie zapyta się, czy wniosek, żądający pauzy jest dostatecznie poparty.

Drugi ustęp § 262 został w brzmieniu żądanem przez dep. Dyka odrzucony 96 głosami przeciwko 27. Uchwalono go w brzmieniu referenta 100 głosami przeciwko 35. Głosowanie nad § 262 zajęło 5 kwadransów czasu.

§ 263 ustawy podatkowej, nad którym głosowano również z pauzami, został uchwalony wraz z przyjętemi przez referenta poprawkami Nitschego i Gessmanna, 120 głosami przeciw 1. Przed głosowaniem opuścili salę antysemici i Młodoczesi z wyjątkiem Vaszatego.

Nad § 264 odbyło się również głosowanie przy zastosowaniu dziesięcio-minutowych pauz.

**Wiedeń** 14-go czerwca. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby panów były rozprawy nad wspólnem sprawozdaniem nieustającej komisyi Izby panów i nieustającej komisyi Izby deputowanych o nowej procedurze cywilnej, o normie jurysdykcyjnej i o odnośnych ustawach wprowadczych.

Referent części pierwszej hr. Choriński, poleca przyjęcie elaboratu, wskazując równocześnie na przedłożone Izbie wspólne sprawozdanie. (Oklaski.)

Unger wykazuje wielkie reformatorskie znaczenie projektu. W tej chwili, rzekł mowca, idzie do grobu pełna sławy józefińska ordynacya sądowa, należy się więc poświęcić jej kilka słów piętyzmu. Mowca omawia zasady józefińskiej ordynacyi sądowej i zaznacza rosnącą ciągle potrzebę jej reformy.

Z powodu nagłej niedyspozycyi musiał mowca przerwać swoje wywody. Po kilku minutach chciał mówić dalej, przestał jednak, tłómacząc się niedyspozycyą. (Poruszenie w Izbie).

Minister sprawiedliwości wyraża żywe ubolewanie z tego powodu, iż Unger nie mógł dokończyć swoich wywodów, a następnie wypowiada uznanie członkom komisyi i omawia znaczenie dzieła reformy.

**Wiedeń** 14 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała nad sprawą utworzenia trzeciej akademii wojskowej. Minister wojny oświadczył, że nie uczynił użytku z kredytów, uchwalonych na plany tej akademii, ponieważ utworzenie trzeciej akademii wobec teraźniejszego stanu korpusu oficerskiego nie jest w sposób naglący wskazane. Armia otrzymuje potrzebną ilość po akademicku wykształconych czynników. Wytworzyłoby się zatem niebezpieczeństwo obsadzania systemizowanych stanowisk przez mniej odpowiednie czynniki, skutkiem czego obniżyłby się poziom akademij wojskowych, a nadto wprowadzałoby się do korpusu oficerskiego mniej zadowolone żywioły, bez możliwości pomyślnej dla nich w armii karyery. Kredyt określa termin 1896 roku; minister będzie dążył do rozszerzenia tego terminu.

Komisya uchwaliła znaczną większością rezolucyę, wzywającą ministra wojny, aby z uwzględnieniem uchwalonych w tym celu przez obie delegacye 40.000 złr., przedłożył w przyszłym roku plany i preliminarze kosztów dla trzeciej akademii wojskowej.

**Praga** 14 czerwca. Zgromadzenie reprezentantów 37 izraelickich gmin wyznaniowych w Czechach uchwaliło założyć związek izraelickich gmin wyznaniowych z siedzibą w Pradze, przy całkowitem równouprawnieniu obu języków krajowych w celu popierania administracyjnych, szkolnych i filantropijnych spraw gmin izraelickich. Środkiem do osiągnięcia tego celu ma być między innemi ochrona prawna przeciwko sprzecznym z ustawami atakom na żydów i żydowstwo. Religijne, polityczne i narodowe kwestye wykluczone są z działalności związku. Przewodniczący zamknął zgromadzenie entuzyastycznie przyjętym trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, który wszystkich poddanych otacza równą miłością i pod którego silną opieką żydzi z ufnością mogą patrzeć w przyszłość.

**Berlin** 14 czerwca. Garncarze berlińscy uchwalili na onegdajszem zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 1000 osób, rozpocząć strejk, począwszy od 17 b. m. Roboty trwać mają dalej tylko tam, gdzie płaca unormowana jest według taryfy z r. 1886. Robotnicy, pobierający płacę według powyższej taryfy, oddawać mają 10% swojego zarobku dla poparcia tych robotników, którzy pozbawieni będą pracy.

**Paryż** 14 czerwca. Według depeszy z Burgos, umarł tam Ruiz Zorilla, przywódca hiszpańskiej partyi republikańskiej.

**Rzym** 14 czerwca. Stanowczo zaprzeczają pogłoskom o dymisyi gabinetu. Stanowisko prezydenta Izby Villi jest w każdym razie zachwiane. Villa nie zdoła się utrzymać.

**Madryt** 14 czerwca. Rada ministrów weźmie pod rozwagę na najbliższem swem posiedzeniu obmyślenie środków na wysyłkę dalszych posiłków okrętowych.

**Londyn** 14 czerwca. Biuro Reutera donosi z Hong-Kong: Wojska japońskie zajęły bez oporu Tam-sui i Tai-peh-fu. Chińczycy nie stawiali żadnego oporu i rzucili broń. Japończycy objęli zarząd celny; handel wchodzi na tory normalne. Nie zachodzi żadna obawa rozruchów. Angielski okręt wojenny „Rainbow“ odpłynął z Tam-sui.

**Nowy-Jork** 14 czerwca. Prezydent Cleveland wydał proklamacyę, w której ostrzega obywateli Stanów Zjednoczonych przed naruszeniem praw neutralności w stosunku do Kuby i poucza urzędników Stanów Zjednoczonych, aby strzegli jaknajsurowiej tych praw, karcąc każde ich naruszenie.

**Prätoria** 14 czerwca. Wojska Transvaalu pobiły zupełnie przywódcę rokoszan Magoebę. Magoeba poległ w bitwie. Powstanie jest stłumione.

**Yokohama** 14 czerwca. Urzędowne wiadomości donoszą, że w Tei-peh-fu i Tamsui na Formozie panuje spokój. Porządek utrzymują obecnie władze japońskie. Administracya japońska weszła urzędownie w życie.

### Od Administracyi „Czasu.“

P. L. Tschapkowa, właścicielka zakładu wychowawczego dla panienek, złożyła jako część dochodu na dobroczynne cele z koncertu odbytego w tych dniach w jej zakładzie z łaskawym współudziałem p. Heumannowny, pp. Hocka i Stingla, 10 złr. na krakowskie kolonie wakacyjne, 10 złr. dla głodnych dzieci.

P. K. Niesiołowski złożył na odnowienie katedry na Wawelu 2 złr., na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie, na zakład Brata Alberta, na krakowskie kolonie wakacyjne po 1 złr.



### Kurs krakowski.

Kraków 14 czerwca.

| | płacą: | żądają: |
|---|---|---|
| Za 100 rubli sr. . . | 130 50 | 131 50 |
| Za 100 marek . . . | 59 — | 59 50 |
| 20-frankówka . . . | 9 60 | 9 66 |

### KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 czerwca. 2 g. 30 min. po południu.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. . | 101 30 | Anglobank . . . . . | 172 80 |
| „ srebrna „ | 101 35 | Union . . . . . . . . | 344 75 |
| „ 4% złota . . . | 123 05 | Bankverein . . . . | 166 — |
| „ 4% koronowa | 101 60 | Akcye Länderbank. | 284 — |
| Akcye ban. austr.-w. | 1076 | „ kol. Kar. Lud. | 222 — |
| „ kredytowe . | 409 — | „ „ lwowsko-czerniow. | 328 50 |
| Londyn . . . . . . . . | 121 65 | „ „ połudn. . | 112 75 |
| Napoleony . . . . . | 9 64 | Elbethal . . . . . . | 300 — |
| Dukaty . . . . . . . | 5 67 | Nordbahn . . . . . | 3700 |
| Marki . . . . . . . . . | 59 42½ | Staatsbahn . . . . | 442 — |
| 4% Renta węg. kor. | 99 30 | Alpin . . . . . . . . | 98 80 |
| 4% „ „ złota | 123 35 | Akcye tytoniowe . | 285 — |
| Losy prem. węg. . . | 158 — | Ruble . . . . . . . . | 130 50 |
| Losy tureckie . . . | 84 60 | | |

Usposobienie giełdy: spokojne.

**Berlin** 14 czerwca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. . . | 168 20 | 4½% Listy polskie | 68 80 |
| Krótki Wiedeń . . | 168 15 | Renta włoska . . . | 88 40 |
| Banknoty ros. . . . | 220 25 | Akc. austr. kred. . | 253 62 |
| Krótka Warszawa . | 219 60 | Ultimo Ruble . . . | 220 50 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

W najgłębszej boleści pogrążona podaje podpisana wszystkim krewnym i współczującym przyjaciołom wiadomość o śmierci najukochańszego niezapomnianego męża ś. p.

# Wincentego Gogojewicza ze Skoropuz

**c. i k. emeryt. podpułkownika,**

posiadacza kilku orderów i wysokich odznaczeń,

który zmarł w sobotę dnia 8 czerwca 1895 r. o godzinie 8 wieczorem, po długiem cierpieniu w 61 roku życia.

Zwłoki drogiego zmarłego przeniesione zostały we wtorek 11 b. m. o godzinie ¾ 2 popołudniu z mieszkania IX., Schwarzspanierstrasse Nr 18 do kościoła parafialnego Zbawiciela (kościoła wotywnego) a następnie pochowane na centralnym cmentarzu w grobie rodzinnym.

**MSZE ŚWIĘTE**

odprawione zostały we środę 12 b. m. o godz. 9 zrana w powyższym kościele.

Wiedeń, 10 czerwca 1895 r. (1366)

**Wilhelmina Gogojewicz ze Skoropuz.**



# Obwieszczenie dzierżawy.

| dnia | | | w stacyi i urzędzie | | dla stacyi dzierżawnej | na czas od | do | twardego w lecie | twardego w zimie | miękkiego w lecie | miękkiego w zimie | Poręczne za twarde drzewo | Poręczne za miękkie drzewo |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| ROZPRAWA ODBĘDZIE SIĘ | | | | | | | | na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia, miesięcznie, drzewa na opał metrów kubicznych à 423 klgr. | | 282 klgr. | | złot. reńsk. | |
| | | | | | | | | Dla garnizonuj. wojska, wojsk. zakładów osób izolowanych i obrony krajowej | | | | | |
| 2. | lipca 1895 roku | o godzinie 10-ej przed południem | Tarnowie | w urzędzie c. i k. zaopatrzenia wojska | Tarnów | dnia 1go września 1895 roku | dnia 31go sierpnia 1896 roku | 30 | 100 | 25 | 60 | 100 | 50 |
| | | | | | Nowy Sącz | | | 30 | 80 | — | 5 | 100 | 10 |
| 4. | | | Ołomuńcu | | Opawa | | | — | — | 6 | 20 | — | 20 |
| | | | | | Karniów | | | — | — | — | 2 | — | 5 |
| | | | | | Cieszyn | | | — | — | 3 | 21 | — | 20 |
| | | | | | Bielsko | | | — | — | 1 | 4 | — | 10 |
| 10. | | | | | Przerów | | | — | — | 1 | 2 | — | 5 |
| | | | | | Prościejów | | | — | — | ½ | 2 | — | 5 |
| | | | | | Hranice | | | — | — | 6 | 20 | — | 20 |
| | | | | | Szymberk | | | — | — | 2 | 18 | — | 15 |
| 16. | | | Krakowie | | Wadowice | | | 30 | 110 | — | — | 130 | — |
| | | | | | Chrzanów | | | 5 | 15 | — | — | 20 | — |
| | | | | | Kenty | | | 5 | 15 | — | — | 20 | — |
| | | | | | Niepołomice | | | 5 | 15 | — | — | 20 | — |
| | | | | | Bochnia | | | 3 | 9 | — | — | 10 | — |

UWAGA.

**1. Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówion. cenach, a mianowicie:**

*a)* większą ilość mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

*b)* potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;

*c)* ewentualnie dozwolone dodatki w przeciągu peryodu dzierżawy do normalnego serwisu dla kasarń, serwisu opałowego i do gotowania;

*d)* potrzebę dla mających być ustanowionych ekwitacyj (brygadyerskich szkół oficerskich).

2. Dostawca drzewa twardego dla magazynu prowiantowego w Tarnowie zobowiązany będzie dostawić ową ilość drzewa, która z każdorazowego odnawiania starszych rezerwowych zapasów rządowych drzewa twardego wypłynie, a mianowicie około 600 m³ po cenie zgodzonej w miarę postępującego odnawiania na miejsce składowe obok baraków w Gumniskach lub też na miejsca składowe przy magazynie prowiantowym w Tarnowie. Natomiast nie będzie posiadał tenże żadnego prawa do żądania odszkodowania za ów okres czasu, w którym podczas odnawiania rzeczonych zapasów rządowych dalsze wydawanie drzewa twardego dla wojska ustanie.

Tu wykazana ilość drzewa jest tylko w przybliżeniu podana i w razie mniejszego odbioru drzewa dostawca nie ma najmniejsz. prawa do odszkodowania.

## POSZCZEGÓLNE POSTANOWIENIA.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, datowane nie później jak na dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dla wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi a niemającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. starostwa powiatowe — w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie i Bielsku magistrat miasta).

**Świadectwo żądane ma być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. wojskowego magazynu, u którego według powyższej tabeli rozprawa ma się odbyć.**

2. **Pisemne oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10-tej przed południem.**

**Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 10 dniowy, wreszcie oferty, w których jest zawarunkowane zmniejszenie przepisanej kaucyi, będą również usunięte.**

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta.

W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

3. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.** Gminy, producentów i towarzystwa gospodarcze zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi względem tych dostaw, jakie własnemi produktami dokonać mogą.

4. **Gatunek drzewa ma być w ofercie dokładnie oznaczonym.** Oferty na **drzewo mieszane** są jedynie wyjątkowo wtedy dopuszczalne, gdy oferent dokładnie w procentach wymieni ilość domieszki pojedynczych gatunków drzewa.

5. Drzewo opałowe przypadające jako należytośćser wisu opałowego dla koszar i do gotowania, będzie w zasadzie 1-go i 15-go każdego miesiąca z góry pobierane. Dostawa ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

6. Drzewo opałowe ma być we wszystkich stacyach dostawione przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania. — Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od metra kubicznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, wtedy uważa się, że została ona włączoną do ceny drzewa i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

7. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarząduwojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza §. 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

8. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w każdym dowolnym dniu podczas godzin urzędowych, w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu**, dalej we wszystkich politycznych urzędach okręgowych i głównych (krajowych) towarzystwach rolniczych w znajdującym się tamże zeszycie warunkowym z dnia 1 Czerwca 1895 r. wypracowanym umyślnie dla rozprawy.

**W wymienionych trzech magazynach potrzeb wojskowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie bezpłatnie drukowane blankiety na oferty, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.**

9. **Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze**, biorące udział w dostawach potrzeb wojskowych, **doznają szczególniejszych ulżeń** i dogodności, jakie wszystkim towarzystwom gospodarczym oznajmione zostały i tam ze strony interesentów dowiedzione, względnie przejrzane być mogą.

10. Równocześnie z wniesieniem oferty jest każdy oferent obowiązanym dotrzymać postanowienia w zeszycie warunków sprzedaży zawarte.

Kraków, dnia 1 Czerwca 1895 r.

**Z Intendantury c. i k. 1go Korpusu.**

50 kr. Stempel

Eventuel Stampiglie des Offerenten

Offert-Formulare

## OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 3363 vom 1. Juni 1895 für die Arendirungs-Station . . . . . . . . . . .

1 Cubikmeter hartes Brennholz } ungeschwemmt } 423 kg. } zu . . fl. . . . . Kr. sage! . . . . . . . Gulden . . . . Kreuzer
1 Cubikmeter weiches Brennholz } à } 282 kg. } zu . . fl. . . . . Kr. sage! . . . . . . . Gulden . . . . Kreuzer

auf die Zeit vom 1. September 1895 bis 31. August 1896 abgeben und für dieses Offert mit dem beiligenden Vadium von . . . . . Gulden bestehend in sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 perzentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . zu . . . . wird mein Solidităts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direckt dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . . übermittelt werden.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 1. Juni 1895 zu der Verhandlung am . . . . ten Juli 1895. (1411)



Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt zakładu zdrojowego w Truskawcu.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*